

Styka Jagiellońska 217  
Kraków

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 1-ej popołudniu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Biurowisko Redakcji i Ekspedycji ul. Chorążczyzna 21. Administracja ul. Podwale 2. — Egzemplarze gazety do nabycia w Ekspedycji ul. Chorążczyzna 31, w biurze dzienników S. Sokołowski i Ska Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P.K.O. Nr. 141.690. Telefon Redakcji Nr. 178. — Telefon Administracji Nr. 73.

Cena egzemplarza w mieście na prowincji

20 Mk.

### PRENUMERATA:

we Lwowie bez dostawy	440— Mk.
we Lwowie z dostawą	500— Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce	500— Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	650— Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmują Administracja „Gazety Lwowskiej”, Lwów, ulica Podwale 2, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska, ulica Jagiellońska 7.

## Problem stosunków polsko-rosyjskich

Narodowa Demokracja wznowiła obecnie „Przegląd Wszechpolski”, w którym usiłuje dać wytyczne polskiej polityki zewnętrznej i uzasadnić swe stanowisko podczas wojny światowej. Stanowisko aż nadto dobrze znane mieszkańcom Lwowa w okresie inwazji rosyjskiej, gdy ci panowie, którzy robili opozycję Bobrzyńskiemu, starali się uzgodnić swą politykę z Bobrzyńskim.

„Przegląd Wszechpolski” wychodzi z założenia, że Polska się nie ostoi między Niemcami a Rosją, o ile nie oprze się o Francję i nie uzgodni swej polityki względem Rosji z polityką Francji.

W artykule Kozickiego w 3-cim numerze „Przeglądu Wszechpolskiego” spotykamy twierdzenie następujące: „Polska stoi wobec dwóch możliwości: albo rozwiąże zagadnienie rosyjskie, albo też będzie zlikwidowana przez złączone siły niemiecko-rosyjskie. Tylko pierwsza ewentualność leży w interesie Francji, druga bowiem prowadzi do przywrócenia dawnej granicy Niemiec na wschodzie i do porozumienia rosyjsko-niemieckiego zwróconego przeciw Francji”.

W drugim numerze „Przeglądu Wszechpolskiego” Roman Dmowski w ukształtowaniu stosunków Polski do Rosji upatruje główne zagadnienie polskie.

Politycy narodowo-demokratyczni usiłują zawsze przedstawić, że antagonizm między Polską a Rosją już jest w zasadzie zlikwidowany, że obecnie istnieją tylko przeżytki jego w poglądach społeczeństwa. Dla likwidacji tego antagonizmu p. Stanisław Krabski domagał się niebrania Mińska, jakkolwiek Mińsk posiada szereg szkół polskich i żywił polski był tam w okresie zawarcia pokoju silniej reprezentowany, niż rosyjski, powiat zaś Miński liczy trzydzieści kilka procent ludności polskiej o wypróbowanym patriotyzmie polskim. „O Rosji jeszcze zbyt często mówi się jako o państwie, od którego część Polski jest jeszcze zależną” — powiada p. Kozicki — twierdząc, że czas już najwyższy zerwać z tym sposobem myślenia. Pochodzi to stąd, że p. Kozicki nie docenia wagi przeszło milionowej ludności polskiej, która pozostała na naszym terenie dziejowym po za granicami traktatu ryskiego, ani znaczenia wielkich rzek, jako linii obronnych, rzek, lekomyślnie pozostawionych przez nas przy Rosji.

Chcąc odrzucić wszelkie argumenty historyczne, określające stosunki polsko-rosyjskie, p. Kozicki twierdzi, że Rosja przechodzi głęboka przemiana, że wyłoni się ona po przejściu kryzysu, jako czynnik polityczny o nowej sile i zmienionem obliczu i do tego czynnika musimy swoje stanowisko i swoją politykę przystosować.

P. Kozicki, ani p. Dmowski, ani inni narodowodemokraci nie określają jednak i nie mogą określić, jaki charakter będzie nosił ów czynnik polityczny, ta przyszła Rosja, do której pragną dziś dostosować swą politykę!

Nie są oni zwojownikami zbliżenia się z Rosją bolszewicką, chociażby nawet nie było to zbliżenie się polityczne, ale kooperacja z Anglią i Niemcami w akcie gospodarczym skierowanym ku odbudowie produkcyjnych sił Rosji. Profesor Tay-

## Po przyłączeniu Ziemi Wileńskiej.

Wilno. (AW). We czwartek w południe przedstawili się Naczelnikowi Państwa przedstawiciele władz, Sejmu, duchowieństwa, związków, organizacji społecznych i politycznych, cechów i gmin. O 2. popoł. premier Ponikowski wydał śniadanie w gmachu delegatury. Przedstawiciele stronnictw nie byli obecni na śniadaniu, które posiadało charakter ściśle urzędowy. O g. 4. popoł. Naczelnik Państwa w asystencji adjutanta i szefa kancelarii cyw., Ministrów, oraz delegata Sołtana był obecny na poświęceniu żłóbka ameryk. „Czerw. Krzyża”. Na przemówienie ks. Michałkiewicza odpowiedział Naczelnik Państwa, dziękując założycielom nie tylko jako Naczelnik Państwa Polskiego, lecz również jako Wilmianin. O g. 5. popoł. odbyła się w uniwersytecie uroczysta akademja. Po przemówieniu rektora Staniewicza, oraz prof. ks. Zongołowicza i prof. Zawadzkiego, prezes rady młodzieży akad. wręczył Naczelnikowi Państwa adres dziekiyczny młodziem. O g. 10. wiecz. odbył się obiad wydany przez Radę miejską na cześć Naczelnika Państwa. Podczas obiadu wniesiono szereg toastów: prezyd. Bankowski na cześć Naczelnika, radny Dębowski na cześć kard. Dalbora, poseł Engel na pomyślność Rzpltej. Potem przemawiali: przedstawiciel Warszawy p. Baliński, Lwowa p. Stahl, oraz przedstawiciele Poznania i Białostoka. Poseł Abramowicz wniósł toast na cześć „Obywatela Józefa Piłsudskiego”. Po szeregu toastów zabrał głos premier Ponikowski, który w przemówieniu swem podkreślił, że „sztuka rządzenia jest trudną sztuką, szczególnie trudną była na Litwie Środkowej. Nazwiska: Żeligowskiego, Meystowicza, Mokrzeckiego i Konarzewskiego — historia zapisze złotymi głoskami. Rząd Litwy Środkowej i jego współpracownicy niech żyją! Obiad zakończyła wielka mowa Naczelnika Państwa. Naczelnik Państwa nakazując szacunek dla przeszłości, w imię tej przeszłości wyciąga braterską dłoń do Litwinów w chwili tryumfu Polski a ich ciężkiego upokorzenia przez pamięć na to, że wspólnie z nami walczyli w powstaniach. „Jestem w tym wieku” — mówił Naczelnik Państwa — „kiedy ludzie śmiało patrzają w dal i z której nie wracają. Po moim życiu, pełnem przygód i wzruszeń, nie wiele mi już pozostało wzruszeń do przeżycia. Ale dziś przeżywam wzruszenie, jakie ma dziecko, kiedy patrzy w twarz matki i woła ku niej jej imieniem. Z takim wzruszeniem wnoszę dziś okrzyk: „Niech żyje Wilno!”.

Wilno. (PAT). 20. bm. wiecz. przedstawiciele Rządu odjechali specjalnym pociągiem do Warszawy.

### NACZELNIK PAŃSTWA HONOROWYM OBYWATELEM WILNA.

Wilno. (PAT). 20. Podczas dzisiejszych uroczystości prezydent miasta Wilna Bańkowski wręczył Naczelnikowi Państwa dyplom obywatelstwa honorowego następującej treści: Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu nadaje Rada miasta Wilna niniejszem obywatelstwo honorowe miasta Wilna w myśl uchwały powziętej na posiedzeniu 14. kwietnia 1922 na wniosek następujący: Wobec zbliżającej się drugiej rocznicy wkroczenia do miasta naszego wojsk polskich, które przed dwoma laty w dniu 19. kwietnia wysiłkiem bohaterkim wypędziły wroga i przyniosły nam wyzwolenie z pod obcej przemocy. Rada miasta Wilna, chcąc faktem niezapomnianym na wieczne czasy w kronikach miejskich zanisać i uczcić zasługi żołnierza polskiego, składając hołd Naczelnemu Wodzowi, nadaje godność obywatela honorowego miasta Wilna Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, Wodzowi Naczelnyemu Wojsk polskich i Naczelnikowi Państwa Polskiego.

### AUDJENCJE U NACZELNIKA PAŃSTWA.

Wilno. (PAT). 20. Dzisiaj o godzinie 12. przyjmował Naczelnik Państwa delegacje instytucji społecznych, samorządowych i oświatowych, a równocześnie przedstawili się Naczelnikowi Państwa członkowie komisji Rządzącej i wojskowości. Straż honorową przy Wodzu Naczelnyim podczas wszystkich uroczystości pełnił pluton harcerzy wileńskich.

### DELEGACJE U PREZYDENTA MINISTRÓW.

Wilno. (PAT). 20. W dniu dzisiejszym przyjął Prezydent Ministrów w gmachu delegatury przedstawiciele stowarzyszenia techników, którzy przedstawili sprawę średniej szkoły technicznej. Przedstawiciele stowarzyszenia nauczycielskiego powszechnego, średniego i zawodowego przedłożyli życzenia i potrzeby nauczycielstwa. Prezydent Ministrów oświadczył, iż Rząd Polski będzie się starał szeroko rozwijać szkolnictwo miejscowe, przyczem nie będzie usuwał sił dotychczasowych, lecz dążyć będzie do ich uzupełnienia. Następnie zostali przyjęci przedstawiciele Związku kółek rolniczych, Macierzy szkolnej, związków akademickich, delegacji białoruskiej itd.

kor, jeden z endeckich teoretyków, domagał się, aby Polska nie dopuszczała transytu niemieckiego do Rosji przez swe terytorium, chcąc zmonopolizować w ten sposób rynek rosyjski dla przemysłu polskiego.

Prof. Taylor nie wie zapewne, że 72% całego importu do Rosji szło morzami: Bałtykiem, Czarnym i Białym, że kolej Dynebursko-ryńska nie jest w naszych rękach, a będąc częścią kolei Rysko-orłowskiej, stanowi główną linię transytową do Rosji, ominięcie terytorium polskiego jest

możliwością — jedzie się przez Litwę, następnie Prusy Wschodnie lub Kurlandję. Polska więc nie może być skuteczną barierą, utrudniającą stosunki handlowe między temi państwami. Polska, przeciwdziałając stosunkom handlowym między Niemcami a Rosją, będzie prowokowała przeciwko sobie oba te państwa i jak przewidują politycy wszechpolscy, zostanie przez nie zgnieciona, rozebrana.

Politycy narodowo-demokratyczni, będąc przeciwnikami Rosji bolszewickiej i wierząc, że



bolszewizm jest tylko przejściowym okresem, są jednak przeciwnikami udzielania przez Polskę pomocy organizacjom rosyjskim antybolszewickim: bądź kadeckim jak Sawinkowa, bądź monarchistycznym i domagają się, aby Polska nie była dla nich azylem. W ten sposób politycy narodowo-demokratyczni, posiadając jako dogmat polityczny zbliżenie się z Rosją w przyszłości, wywołują niechęć ku Polsce w tych, którzy mają reprezentować ową przyszłościową Rosję. Jest to niekonsekwencja.

Niekonsekwentnymi też są narodowi-demokraci, jeżeli pragną porozumienia z przyszłą Rosją, a zmieniają swą politykę z okresu wojny światowej, gdy we wszelkich swych enuncjacjach, publikacjach wyrzekali się na rzecz Rosji wszystkich ziem, będących historycznym przedmiotem sporu między Polską a Rosją.

Uważając te ziemie za warunek bytu i rozwoju państwa i narodu polskiego, wolimy te ich niekonsekwencje, niż dawną konsekwencję. Ale zaznaczamy, że postulaty polskie posiadania Lwowa i Wilna nie mogą iść w parze z postulatami opierania przyszłości Polski na zbliżeniu się polsko-rosyjskim.

Celem wojny dla Rosji były nie tylko cieśniny Dardaneelskie, ale zabór Galicji Wschodniej. Zjednoczenie ziem Polski, o które mówiła odezwa wielkiego księcia, było tylko taktycznym manewrem dla zapewnienia przynajmniej przychylniej neutralności Polaków, jeżeli nie zmobilizowania ich przeciwko państwom centralnym.

W dumaach rosyjskich kadeci szczerze czy nie szczerze zgadzali się na autonomię Królestwa, ale pragnęli uważać wszystkie ziemie wschodnie dawnej Rzeczypospolitej za kraj rosyjski, właściwie za kraj zaludniony materiałem etnograficznym dla Rosji przeznaczonym. Stanowisko partii prawicowych odpowiadało tradycyjnemu polityce rządu rosyjskiego, polityce Murawiewów i Drentelów.

W okresie rewolucji w czerwcu 1917 r. Kiereński wołał w jednej z mów, wygłoszonych podczas objazdu frontu: „Nasi wyrzekli się pono-

wnego zawojuwana miast rosyjskich: Wilna i Kowna!” — „Haha!” — odkrzykiwali słuchacze, podnieceni bojową mową Kiereńskiego.

Zdawało się, że bolszewicy będą obojętni względem terytorjalnego przedmiotu sporu między Polską a Rosją, jednak, jak tylko ustąpiła okupacja niemiecka, nasunęła się fala żądań bolszewickiego i żądała ziemie Wileńską, Mińską, Brzeską, załapały i Królestwo Polskie, gdyby Polska nie posiadała dostatecznej siły zbrojnej do ich odparcia, dzięki kadrom, któreśmy założyli podczas wojny światowej. Gdy dzięki rozwojowi naszych sił zbrojnych wyparliśmy bolszewików z ziem geograficznie z Polską splecionych i ciężkich do Polski, musieliśmy znowu przeżyć krewną rozprawę z bolszewicką Rosją i dziś — pomimo wielkiego umiarkowania ze strony polskiej, wykazanego przez traktat ryski, który usilowała polska delegacja uczynić traktatem porozumienia, Polska znajduje się stale w niebezpieczeństwie nowego rosyjskiego najścia.

Czy inne stronnictwa rosyjskie zanieśli swe stanowisko względem przedmiotu sporu między Polską a Rosją? Mamy niezłomne dowody, że nie. Znajdujemy je w licznych głosach prawicowej prasy rosyjskiej, szczególnie w „Nowem Wremieni”, wychodzącym w Belgradzie, w memoriałach, podawanych mężom stanu koalicji. Szczególnie charakterystyczny jest memoriał, wydany jesienią 1921 roku w Paryżu przez komitet członków b. konstytuandy rosyjskiej, a więc kadetów i eserów „Memoire sur le traité de Riga”. Memoriał ów usiłuje udowodnić, że Polska pokrzywdziła Rosję traktatem ryskim, że Rosja nigdy go nie zaakceptuje, gdyż traktat ów oddaje Polsce prowincje rosyjskie ze względu na ich skład etnograficzny, prowincje gospodarczo do Rosji cięższe i geograficznie jej niezbędne.

Kruczość argumentów autorów memoriału rozpatrzmy innym razem. Dziś zaznaczamy, że materiał ów jest charakterystycznym dowodem jak niezmiennymi są aspiracje polityczne Rosji i w jak nieprzejednanym antagonizmie znajdują się względem Polski. Władysław Stasiński.

## GENUA.

### LLOYD GEORGE WOBEC PRZEDSTAWICIELI PRASY.

Genua. (PAT.) 20/4. W tej samej sali, w której odbyło się otwarcie konferencji w Genui, przyjął Lloyd George dzisiaj popołudniu dziennikarzy wszystkich państw reprezentowanych na konferencji. — Zaznaczył on, że jest szczęśliwy, iż może zakomunikować zebranyemu o tem, że konferencja odnosi sukcesy, aczkolwiek obecni na konferencji należą do dwu rodzajów ludzi. — Pierwsi są ci, którzy pragną sukcesów dla dzieła pokoju — drudzy ci, którzy pragną doprowadzić dzieło to do rozbicia.

W dalszym ciągu zaznaczył Lloyd George w żartobliwym tonie, że w ostatnich czasach zdarzyły się dwa, czy trzy zajścia, o których dokładnie nie wie, ale które zna z gazet. Pierwszym zajściem była sprawa traktatu rosyjsko-niemieckiego. Zajście to można uważać za załatwione i można być pewnym, że nie będzie ono stanowić przeszkody w dalszych pracach konferencji. Drugim zajściem była trudność powstała w stosunkach pomiędzy sojusznikami, a Niemcami. Lloyd George oczekuje w dniu dzisiejszym odnowienia Rosji i dlatego nie chce wyprzedzać wypadków, jest jednak przekonany, że odpowiedź rosyjska będzie wystarczająca.

Szereg dziennikarzy postawił Lloydowi George'owi pisemne zapytania. Pierwsze pytanie brzmiało, jak mógł Rathenau twierdzić, iż Lloyd George wiedział o traktacie niemiecko-rosyjskim. Na pytanie to odpowiedział Lloyd George z wielkim naciskiem: Wobec mnie Rathenau czegoś podobnego nie twierdził w czasie, gdy odwiedził mnie w Wierthem. Gdyby był to uczynił, odpowiedziałbym, że dowiedziałem się o traktacie dopiero wówczas, gdy w Poniedziałek Wielkanocny odbywałem naradę z delegatami sojuszników, i byłem głęboko tą wiadomością dotknięty z powodów, których chyba nie mam potrzeby wyjawiać. — Na drugie pytanie, dlaczego uważa zajście to za załatwione, odpowiedział Lloyd George: Mam powody do przypuszczania, że delegacja niemiecka wyrazi swą zgodę na wykluczenie

Niemiec od udziału w posiedzeniach komisji politycznej, rozważającej sprawę stosunków między sojusznikami a Rosją, ponieważ Niemcy uregulowały swój stosunek do Rosji sowieckiej odrębnie. Były bowiem dla Niemców dwa sposoby załatwienia tej sprawy: Albo zerwanie umowy zawartej z Rosją, albo też zrzeczenie się udziału w komisjach, omawiających sprawę rosyjską. — Delegacja niemiecka wybrała, zdaje się drugi sposób i z tego powodu uważam zajście za załatwione. — Na trzecie pytanie, czy traktat niemiecko-rosyjski nie jest w gruncie rzeczy wydarzeniem mniejszej wagi wobec wielkich zagadnień, omawianych na konferencji, odpowiedział Lloyd George: Istniał zamiar prowadzenia obrad na zasadzie całkowitej równości. Niemcy miały te same ilości delegatów, co sojusznicy, a jednak poza plecami swych delegatów i bez ich wiedzy przeprowadziły rokowania z Rosją sowiecką. Gdyby Włochy, Francja lub Anglia uczyniły coś podobnego, co by na to powiedzieli Niemcy? — Nie sądzę, aby kwestja ta była sprawą drobną. — Umowa zawarta przez Niemcy z delegacją rosyjską jest aktem wysokiej niekonalności wobec wszystkich innych członków konferencji. Sądzę, że odpowiednie zareagowanie na tę umowę wpłynie dodatnio na dalszy tok konferencji.

Genua. (PAT.) — Koła niemieckie wyrażają wielkie zadowolenie z oświadczenia Lloyd George'a, wygłoszonego na konferencji prasowej, na której premier angielski powiedział między innymi, że zajście uważa za załatwione. — Widzą one w słowach Lloyd George'a stanowczą wolę kontynuowania rokowań i podziwiają jego szczególną zrzeczność, dzięki której zdołał rozwikłać trudną sytuację.

### ODPOWIEDŹ NIEMIECKA.

Genua. (PAT.) Odpowiedź niemiecka przesłana na ręce prezydenta delegacji włoskiej opiewa, jak następuje:

Panie Prezydencie! Na pismo podpisane przez Pana, oraz przewodniczących delegacji

francuskiej, angielskiej, japońskiej, belgijskiej, czechosłowackiej, polskiej, jugosłowiańskiej, rumuńskiej i portugalskiej, z 18. kwietnia br., mam zaszczyt odpowiedzieć: Od szeregu lat uznają Niemcy rosyjską republikę sowiecką, jednakże konieczną była wymiana zdań między obu krajami co do skutków stanu wojennego, zanimby można było przystąpić do nawiązania stosunków dyplomatycznych. — Rokowania, jakie w tej sprawie prowadzono już przed wielu tygodniami, postąpiły tak dalece naprzód, iż możliwem się stało ich zakończenie. Propozycje programu londyńskiego nie uwzględniły interesów niemieckich. Delegacja niemiecka dowiedziała się, że mocarstwa zapraszające wdrożyły rokowania z Rosją. Informacje o tych rokowaniach wskazywały na to, że zanosi się na porozumienie w krótkim czasie. Delegacji niemieckiej nie pozostała wobec tego żadna wątpliwość, że wynika dla niej konieczność bezpośredniej obrony własnych interesów. Traktat z Rosją został wobec tego podpisany w niedzielę wieczorem w tekście ściśle zgodnym z projektem wypracowanym już przed wielu tygodniami i wkrótce potem opublikowany. Ten proceder wskazuje z całą dokładnością, że delegacja niemiecka obrata drogę rokowań z Rosją nie z braku poczucia wspólnoty, lecz spowodowana koniecznością. Odpowiadałoby to zupełnie życzeniom delegacji niemieckiej, gdyby na konferencji doszło do ogólnego uregulowania zagadnienia rosyjskiego i gdyby do tego ogólnego uregulowania mógł być włączony traktat niemiecko-rosyjski. Traktat jest we wszystkich swoich postanowieniach owiany duchem idei definitywnego zniknięcia przeszłości i stworzenia podstaw dla wspólnej pokojowej odbudowy.

Co do dalszego traktowania kwestji rosyjskiej na konferencji geneńskiej, to delegacja niemiecka uważa za słuszną, aby uczestniczyła w naradach pierwszej komisji nad sprawami, które odnoszą się do punktów nieregulowanych w traktacie niemiecko-rosyjskim. Przyjm Pan, Panie Prezydencie etc. — Wirth.

### NOTA ROSYJSKA.

Genua. (PAT.) Delegacja rosyjska wręczyła przedstawicielom mocarstw nast. notę:

Delegacja rosyjska zbadała propozycje mocarstw sprzymierzonych, wyrażone w aneksie do protokołu z 15. bm. Delegacja rosyjska pozostaje przy zdaniu, iż obecna sytuacja ekonomiczna Rosji usprawiedliwia w zupełności zwolnienie Rosji od wszystkich zobowiązań, a to w formie uznania jej kontrreklamacji. Delegacja rosyjska jest gotowa do przyjęcia artykułów 1, 2 i 3 aneksu wymienionego, na warunkach następujących: 1. Długi wojenne winny być zredukowane. 2. Rosji będzie udzielone odpowiednie poparcie finansowe w czasie jak najkrótszym. Co się tyczy art. 3, to z zastrzeżeniem wyżej wymienionych warunków rząd rosyjski gotów byłby przywrócić dawnych posiadaczy do używania majątków znacionalizowanych lub zarekwirowanych. W wypadkach, kiedyby to nie było możliwe, rząd rosyjski gotów byłby uznać pretensje prawne dawnych właścicieli bądź w drodze umowy zawartej bezpośrednio z nimi, bądź też na mocy układu. Delegacja rosyjska pragnie dać poznać w sposób zupełnie jasny, że rząd rosyjski nie mógłby wziąć na siebie jakiegokolwiek zobowiązań z tytułu długów zaciągniętych przez swoich poprzedników, dopóki nie będzie urzędowo uznany de iure przez mocarstwa interesowane. Mając nadzieję, że propozycje wymienione uznają Pan za podstawę wystarczającą do wznowienia dyskusji, mam itd. Podp.: Człeczerin.

Genua. (PAT.). Z powodu odpowiedzi rosyjskiej odbyło się posiedzenie komisji politycznej. Odpowiedź tę uznano za nadającą się pod dyskusję, wymaga ona jednak wyjaśnień. Jako kwestje wątpliwe tej odpowiedzi uznano: 1) używanie dóbr znacionalizowanych, 2) uznanie Rosji de iure jako warunek przedwstępny, 3) rewindykacje usprawiedliwione dawnych właścicieli. Minister Schancker wystąpił z wnioskiem utworzenia komisji rzeczoznawców, do której należałoby przedstawicieli Rosji, Czechosłowacji i Holandii celem zbadania tych punktów.

Projekt ten uchwalono. Komisja rzeczoznawców rozpocznie pracę dziś popołudniem.



**DOKOLA UMOWY NIEMIECKO-ROSYJSKIEJ.**

**Paryż. (PAT).** Havas. Tut. koła polityczne, uważając, iż umowa niemiecko-rosyjska narusza równowagę europejską, dążyć będą do zwołania ogólnej narady sprzymierzeńców wielkiej i małej ententy, oraz specjalnie zagrożonej Polski celem powzięcia odpowiednich środków ostrożności, zwłaszcza w przewidywaniu zniesienia kontroli sojuszników na G. Śląsku, gdzie została stwierdzona znaczna ilość składów amunicji. Francja zamierza przedstawić sprawę tę sprzymierzonemu, mając nadzieję, iż uznają oni konieczność rozpatrzenia nowo wytworzonej sytuacji ogólnej.

**Paryż. (PAT).** Havas. Dzienniki donoszą z Genui, że rząd włoski postanowił stawić przed sądem dyscyplinarnym Giniego, generalnego sekretarza delegacji włoskiej, który miał skłonić Niemcy do zawarcia traktatu z sowjetami.

**Genua. (AW).** Dnia 22. bm. przybywa tu król włoski z kilku ministrami. Król urządzi galowe przyjęcie dla członków konferencji.

**Genua. (AW).** W kołach delegacji niemieckiej mówią o udzieleniu Rosji kredytu w wysokości 650 milionów złotych lirów, jako o 1-szej konsekwencji rokowań z sowjetami.

**Mordy niemieckie na G. Śląsku.**

**Katowice. (PAT).** 20. Wczoraj odbyło się w Katowicach zebranie nadzwyczajne tak zwanej „Spółnoty robotniczej”, tj. delegatów polskich i niemieckich organizacji robotniczych dla obmyślenia środków przeciwdziałania mordom politycznym na G. Śląsku.

**Katowice. (PAT).** Rada miejska w Gliwicach zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie celem uczczenia pamięci członka swego śp. dra Styczyńskiego i potępienia mordu na nim dokonanego. Polscy członkowie Rady na posiedzenie to nie przybyli, uważając, że do morderczego zamachu niemieckiego na Polaków i na dra Styczyńskiego, przyczyniła się w znacznej mierze bakatystyczna polityka niemieckiej większości tej Rady. Prze-

wodniczący Rady w przemówieniu swym wspominał o zaletach i zasługach dra Styczyńskiego, podkreślił jego odwagę i szczerłość w wyrażaniu swych przekonań narodowych i podniósł jego zasługi, położone dla miasta. Rada miejska postanowiła wziąć udział w pogrzebie dra Styczyńskiego, a na znak żałoby zamknąć nadzwyczajne posiedzenie.

**Katowice. (PAT).** Dzienniki donoszą o nowym napadzie, dokonanym przez bandy niemieckie na Polaków w powiecie zabrskim. Bandy były uzbrojone w karabiny maszynowe i granaty ręczne, pomimo, że w tym powiecie obowiązuje stan oblężenia.

**O stepienie szponów krzyżackich.**

**Paryż. (PAT).** „N. Fr. Prese” donosi: Na Quai d'Orsay oświadczone dziennikarzom, że Francja nie może się zgodzić na utrzymanie traktatu w Rapallo. Nawet w razie anulowania go pozostanie fakt, że Niemcy usiłują zniszczyć równowagę europejską, stworzoną traktatem wersalskim. Czyni to koniecznymi zarządzenia zapobiegawcze. Francusko-angielski pakt miałby odtąd rację bytu pod warunkiem zaopatrzenia go w specjalną klauzulę na wypadek możliwego zakłócenia spokoju ze strony Niemiec lub Rosji. Francja ma wiadomości o tem, że nad kurytarzem polskim znajduje się niemiecka kawaeria, przebrana za policję. — Generał Nollet potwierdził wczoraj Poincarému, że Niemcy wysyłają codziennie broń na Górny Śląsk. Należy się przygotować na to, że po wymarszu wojsk sprzynterowanych, mogą nastąpić ataki Niemców na Polaków. Mimo tych poważnych symptomów, Francja

musi wystrzegać się impulsywnego, względnie zbyt porywczego postępowania. Konieczną jest jednomyślność Anglii i Francji. — W Genui od chwili otwarcia konferencji Lloyd George jest najsilniejszą podporą Francji.

**Paryż. (PAT).** Konferencja ambasadorów zbadała ostatni raport komisji międzysojuszniczej na Górnym Śląsku w sprawie wypadków w Sobieszowicach i Gliwicach. Prócz tego konferencja ustaliła sposób okupacji przez Polskę terenów na prawym brzegu Wisły, oraz debatowała nad środkami niezbędnymi do wprowadzenia w życie traktatu z 10. sierpnia 1920 r. w sprawie granic państw Europy centralnej.

**Hannover. (PAT).** Radio. Doniesienie „Journala” o przybyciu wojsk francuskich do Koblenclii potwierdza się. „Journal” dodaje, że wkrótce flaga francuska będzie powiewać na całym Renie, od Strassburga do Bonn.

**Z prasy ruskiej.**

Lwów, dnia 21. kwietnia 1922.

Ze wstępnego artykułu „Hrom. Wistnyka” pt. „Konferencja w Genui a kwestja galicyjska” dowiadujemy się, że zjechali tam na zjazd narodów i przedstawiciele Z. U. N. R. z dr. Kościem Lewickim na czele. — Na wypadek nagłej potrzeby przewidywany jest nawet wyjazd samego „dyktatora” Petruszewicza. Mimo krótkiego pobytu zdażyła już delegacja wręczyć dwie noty: jedną Radzie Najwyższej, drugą Prezydium Międzynarodowej Konferencji w Genui. Pierwsza mówi o wielkiem znaczeniu Wsch. Galicji dla ekonomicznej odbudowy środkowej i wschod. Europy, druga poświęcona postanowieniom traktatu w Saint-Germain i Sevres, dotyczącym Wsch. Galicji. Konkluzja obydwu: konieczność jaknajszyszego definitywnego rozstrzygnięcia prawnopaiństwowych losów Wschodniej Galicji.

Wyniki tej akcji nie muszą być najświetniejsze, gdyż artykuł nic o nich nie wspomina.

W art. pod tyt. „Czy to konieczne”, porusza „Hrom. Wistnyk” sprawę koniiskat jego numerów z zarządzenia władz administracyjnych na prowincji. Podane tam fakty byłyby rażące, gdyby istotnie zdarzyły się: władze wyższe powinnyby wejrzeć w sprawę.

W sporze polsko-litewskim sympatie „Hrom. Wistnyka” są oczywiście po stronie Litwy. Nie

też dziwnego, że pisząc o uroczystościach z powodu włączenia Wileńszczyzny w państwowy organizm Polski, pozwolił sobie na cudzysłów przy słowie: uroczystości, podając opatrzone swymi niezbyt wyszukanyimi a bardzo oklepanymi komentarzami streszczenie depechy Pata, poświęconej uroczystym dniom w Wilnie. A. Ż.

**Konferencja drożyzniarska w Województwie.**

(na) Wczoraj po południu odbyła się w Wojewódz wie zwołane przez Wojewodę Grabowskiego konferencja w sprawie akcji jaką należy przedsięwziąć celem przeciwdziałania drożyzni. W obradach oprócz licznie reprezentowanych przedstawicieli konsumów i kooperatyw spożywczych wzięli udział: Prez. miasta Neumann, kierownik m. Zakładu aprowizacyjnego Stobiecki, dyrektor rzeźni Krzyszałowicz dyr. Policji Reinlender oraz przedstawiciele prasy. Obrady zajął Wojewoda, przedkładając obecnym do rozpatrzenia cztery pytania: 1. jakie należałoby wydać doraźne zarządzenia dla zwalczania drożyzni, 2. jakie należałoby poczynić kroki dla sanacji całości kształtu problemu gospodarczego o ile pozostaje w bezpośrednim związku z polityką cen, 3. czy utrzymanie cen wytycznych jest wskazane, 4. czy należy ustanowić ceny państwowe na bydło (żywa waga) zboża i mąkę.

W dyskusji pierwszy zabrał głos Prez. Neumann, który domagał się bezwzględnej zakazu wywozu środków spożywczych za granicę oraz zakazania dyrekcją kolejowym przyjmowania takich la-

dunków na wywóz, wreszcie wydatnego popierania przez Rząd kooperatyw celem umożliwienia im zaopatrzenia się w większą ilość towaru, który może w odpowiedniej chwili rzucić na rynek i spowodować tym sposobem zniżkę cen.

W dalszej dyskusji przemawiali red. Fryling, im. syndykatu dziennikarzy, przedstawiciel Związku Sędziów Bańkowskich, im. konsumów robotniczych i Chrystowski, p. Potencki, pos. Diamand oraz dyr. Krzyszałowicz.

Przeważnie ujawnił się pogląd, że drożyzna spowodowana jest brakiem egzekutywy ze strony rządu w katek tego żadnych przepisów i zarządzeń, wydanych celem przeciwdziałania drożyzni i parskierstwu niewykonano się tak, że zostają one tylko na papierze. P. Potencki przytem krytykował stanowisko Rządu, który z jednej strony wszczynają akcje drożyzniarską a z drugiej sam podbija ceny w sposób nie dający się niczem usprawiedliwić. Łąg drzewa n. p. przeznaczonych dla urzędniów, który do wczoraj jeszcze kosztował w zarządzie lasów państwowych 13.500 Mk., od dziś kosztować będzie już 17.500 Mk.

Dyr. rzeźni Krzyszałowicz przedstawił w sposób wyczerpujący sytuację, panującą na rynku mięsnym i bydłowym. Panują tu stosunki niezdrowe, spowodowane tem, że cały handel hurtowy specywaro dziś w ręku pośredników ni fachowych i niekoncesjonowanych. Ci zgonniecy wykupują wszystko bydło i trzodę po wsiach, gromadzą por żywych mniejszych miastach i tam popios u odbywa się na to bydło licytacja in plus. Sa wypadki, że za jedną sztukę bydła płać się 80.000 M. odsępnego. Wagon bydła (15 sztuk) kosztuje 1.000.000 M., wagon świń (40 sztuk) 2.000.000 M., a nawet więcej. Ceny takie dają się osiągnąć naturalnie tylko pod warunkiem wywozu bydła za granicę, do krajów o wyższej walucie.

Dlatego wszyscy mówcy j dnogodnie domagają się ścisłego zamknięcia granicy, ustanowienia wysokich cel wywozowych i obniżenia cel na import. Dyr. Krzyszałowicz nadto domaga się wprowadzenia różnych środków policyjnych i wyznaczenia cen wytycznych.

Żadnych pozytywnych rezultatów obrady nie doły. Dziś popołudniu odbędzie się drugie posiedzenie w tej samej sprawie z udziałem producentów.

**KRONIKA.**

Kalendarz: Niedziela, 23 kwietnia. Rz.-kat.: 1 p. Wielk. — Gr.-kat.: 1 Antyp — Słowiański: Woiciecha św.

Poniedziałek, 24 kwietnia. Rz.-kat.: Jerzego m. — Gr.-kat.: Antypy. — Słowiański: Jerzego św.

— Sympatycznie księga przysłów gospodarskich odzywa się o dniu dzisiejszym Świętych Pańskich Sotera i Kaju, bardzo czczonych w dawnej Polsce. Soterów zwłaszcza nie brakło w żadnej rodzinie — było to imię bardzo popularne. Powiedziano teoy: „N. Sotera wiosna złoty płaszcz i bera”. By zaś jego towarzyszozi nie uchybić, dazduca przepowiednia druga: „Kaju, Kaju! Spojrz po gaju: tam jak w maju!” Cóż my na to? Ano nam nie pozostaje nic innego, jak na marginesie przytoczonego przysłów z całym zadowoleniem zapisać: „Probatum est!” — prawdę rzekły.

— Komitet tymczasowy budowy pomnika dla ś. p. Marjana Czerkasa zamordowanego w lutym 1918 kulą austriacko-pruska, zaprasza przedstawicieli instytucji, zreszeń narodowych, chętnych obywateli i członków prasy na posiedzenie, które odędzie się w sobotę dnia 22 b. m. o godz. 6 wieczorem w ratuszu, sala posiedzeń Nr. 11. Za komitet: Karol Sobolski, sekretarz. Juljan Obirek przewodniczący.

— Sędziowie i prokuratorowie Sądu apclacyjnego lwowskiego złożyli na T. O. M. kwotę 6.200 Mk. zamiast wieńca na tumne sędzięgo sądu apclacyjnego b. pamięci Hermanna Garteina.

— (mg) Pogrzeb ś. p. Ludwika Webera. Skromnie lecz serdecznie pożegnało wczoraj społeczeństwo polskie tragicznie zgasłego Ludwika Webera, byłego oficera wojsk polskich, który szeregiem dzielnych czynów zapisał swe imię w historii obony Lwowa. Tum publiczności oczekiwał u brata kaplicy Anatomji przy ul. Piekarskiej na wyniesienie trumny. Gdy wyruszono, odezwały się dźwięki kapeli wychowanków zakładu im. Brata Alberta, towarzysząc żałobnemu pochodowi na cmentarz obronców Lwowa. Kilka wieńców i złożone na białej po-



duższe odznaki zmarłego, otrzymane za waleczność. Były całą ozdobą czarnej tuniki. Nad otwartą mogiłą rzucił kilku gorących słów ks. Jakubowski, kapelan odcinka Góry Stracenia i towarzysz broni zmarłego, a pełne bólu pożegnania to dało najpiękniejsze świadectwo charakterowi i zasługom ś. p. Webera. Po odśpiewaniu psalmów pogrzebowych odegrano hymn narodowy. W obrzędzie uczestniczyła liczna delegacja Związku obrotców Lwowa, którego staraniem urządzono pogrzeb.

• — **Festyn Czerwonego Krzyża.** Pierwsze wiosenne święto, odbędzie się w niedzielę 23 b. m. na Placu Targów Wschodnich. W programie: popis drużyn skautowych, poczta polowa, koncert dwóch orkiestr: wojskowej 40 pp. i skautowej, bufet stacji po ilkowej oraz tańce. W razie niepogody festyn odbędzie się w głównym pawilonie Targów Wschodnich. Początek festynu o godz. 3 popoł. Wstęp dla członków Czerwonego Krzyża bezpłatny. Wpisy przyjmują się przy kasie na placu Targów wschodnich.

— (na) **O kredyt dla przemysłu.** W swoim czasie — jak już donieśliśmy — odbyła się w Izbie handlowej i przemysłowej konferencja w sprawie przyznania kredytu na cele przemysłowe, poczem dwaj członkowie Izby, Frenkel i Zachariewicz wyjechali w deputacji do Warszawy, aby sprawę tę przedstawić Min. skarbu. Minister Michalski — jak się dowiadujemy — odniósł się do tej sprawy bardzo życzliwie, zważając jeżeli idzie o przemysł budowlany, p. Bigo zaś, który stoi na czele E. K. K. P., przyrzekł znaczne zwiększenie kredytów na cele przemysłowe i w tym przedmiocie skomunikował się już z bankami.

— (na) **W sprawie organizacji Izb handlowo-przemysłowych** odbędzie się w początkach przyszłego tygodnia posiedzenie w lwowskiej Izbie handlowej. Razem z inicjatywy tej Izby projektowany jest zjazd wszystkich istniejących Izb Wielkopolski, Małopolski i Śląska cieszyńskiego celem wspólnego omówienia projektu rządowego ustawy o organizacji Izb handlowo-przemysłowych w Polsce.

— **Józef Chmieliński**, były artysta sceny lwowskiej, obecnie w Warszawie — jak nam telefonują — ciężko wczoraj zachorował.

— **III. Zjazd psychiatrów polskich.** W myśl uchwały II zjazdu psychiatrów odbędzie się w Wilnie w dniach 4, 5 i 6 czerwca b. r. III. Zjazd psychiatrów polskich. Komitet organizacyjny uprasza lekarzy-psychiatrów oraz wszystkich, których sprawy zjazdu interesują, o przyjęcie współudziału w pracach organizacyjnych. Zgłoszenia przyjmuje dziekan Wydziału lekarskiego Uniwersytetu w Wilnie prof. Władyczko.

— (u) **Zaprowadzenie numerowanych miejsc** w wagonach kolejowych. Z Warszawy donoszą, że Ministerstwo kolei żelaznych wydało rozporządzenie, które publiczność podróżująca niewątpliwie powita z zadowoleniem. Wedle tego rozporządzenia, zaprowadzi się w miarę potrzeby i warunków komunikacyjnych wagony osobowe z miejscami numerowanymi albo całe pociągi złożone wyłącznie z takich wagonów. Prawo przejazdu w tych wagonach będą mieli podróżni, którzy oprócz odpowiednich biletów, zaostrzą się w miejscówki (plackarty), uprawniające ich do zajęcia miejsca wskazanego na miejscówce za opłatą określoną w taryfie. W przedziałach klasy pierwszej wyznaczone będą dwa miejsca, w przedziałach klasy drugiej trzy, a w przedziałach klasy trzeciej cztery miejsca na każdej ławce. Sprzedaż miejscówek odbywać się będzie w biurach miastowych, względnie w kasach Biura podróży „Orbis”, aż do dnia poprzedzającego dzień odjazdu, zaś w dniu odjazdu wydawać będzie miejscówki jedna z kas osobowych.

nadwornu kolejowym na stacji wyjazdu pociągu. Ponadto będzie można zamawiać miejscówki na stacjach pośrednich, a miejsca wolne w drodze sprzedawać będzie konduktor za pobraniem przewidzianej dopłaty. W ramach tego zarządzenia przedłożą obecnie poszczególne dyrekcje kolejowe wnioski co do linii, na których i co do pociągów, w których prowadzić należy, wagony z miejscami numerowanymi. Nowością wjeździe podobnie w życie równocześnie z letnim rozkładem jazdy, t. j. 1 czerwca b. r.

— **Za dwuzmięstwo** skazany został wczoraj niejaki Paweł Kowal na 4 miesiące więzienia. Karol ożeniwszy się jeszcze w r. 1912 poszedł na wojnę a w r. 1917 po powrocie do Lwowa ożenił się po raz wtóry zupełnie nie troszcząc się o to, co się dzieje z pierwszą żoną.

### Ofiary i pokwitowania

(złożone w Administracji).

**Na dzieci repatriantów:** Zarząd szkoły męskiej w Lubaczowie 2000 M.

### Notatki literacko-artystyczne.

#### Repertuar Teatru Miejskiego.

Początek przedstawień o godz. 7:30 wieczorem.

Dziś, w sobotę popołudniu „Fircyk w załotach”, komedia w 3 aktach; — wieczorem „Sprzedana narzeczona”, opera w 3 aktach Smetany. — Jutro, w niedzielę popołudniu „Carewicz”, sztuka w 3 aktach Zapolskiej (z Łozińską w roli Sani); — wieczorem „Wielki wieczór baletu”, gościnny występ A. Fortunata i N. Kirsanowej. — W poniedziałek „Zamarte oczy”, dramat muzyczny w 1 akcie D'Alberta.

#### Repertuar Teatru Małego (ul. Gródecka 2).

Dziś, w sobotę „Kontrolor wagonów sypialnych”, farsa w 3 aktach Bissona. — Jutro, w niedzielę popołudniu „Hiszpańska mucha”, farsa w 3 aktach Arnolda i Bach; — wieczorem „Kontrolor wagonów sypialnych”, farsa w 3 aktach Bissona.

#### Repertuar Teatru Nowości.

Dziś, w sobotę „Miliarderzy”, operetka w 3 aktach Saffana. — W niedzielę popołudniu „Miliarderzy” operetka w 3 aktach Saffana; — wieczorem „Dama w gronostajach”, operetka w 3 aktach Gilberta. — W poniedziałek „Szał miłości”, operetka w 3 aktach Buttykaya.

### Kursy giełdowe.

Lwów, dnia 22 kwietnia, godz. 10:30.

Marki niemieckie	13 00	(14 00—14 10)
Franki francuskie	352	(000—000)
Franki szwajcarskie	600	(—)
Funt sterlingi	16 800	(— —)
Wiedeń	00—00	(49 5—50 0)
Korony niem.-aust.	00—00	(49 00—51 00)
Korony czeskie	00—00	(75—77)
Praga, wypłata	00—00 00	(75 5—76 5)
Lej	—	(00—00)
Liry	—	(—)
Budapeszt	—	(—)
Paryż	—	(000 00—000 00)
Berlin	—	(13 75—13 95)
Dolary amerykańskie	3795—3800	(3825—30)
„kanadyjskie	3605—3625 00	(—)
Zurych	Marki polskie	00 00

Tendencja na marki niemieckie silna.

Uwaga: Pierwsza cyfra wskazuje kurs informacyjny, druga, w nawiasie, kurs nieoficjalnej giełdy.

zn. ograniczyć obieg banknotów. Zwiększenie to w ciągu ostatnich 2 miesięcy wynosi 10 miliardów mk. pol.

Waszyngton. (PAT.) Havas. Komisja d'ufugów państw sprzymierzonych zawiadomiła zainteresowane mocarstwa, że Stany Zjednoczone gotowe są rozpocząć z nimi układy w sprawie zamiany rozmaitych pożyczek na zobowiązania długoterminowe.

Hannover. (PAT.) Radio. Rząd belgijski przyjął projekt ustawy o podniesieniu cła na towary niemieckie.

Genewa. (PAT.) 20. Komitet finansowy, walutowy i dla kursów wekslowych wygotował sprawozdanie na plenarne posiedzenie komisji finansowej. Naogół zostały wniesione te przyjęte przez komitet rzeczoznawców, powołany przez komisję finansową. Francuski delegat Picard zaproponował, aby planowana konferencja centralnych banków emisyjnych została zorganizowana przez Bank angielski jako najsilniejszy bank. Bank ten ma sobie zapewnić współpracę American Reserve Board. Propozycje te zostały przyjęte.

### OKUPACJA NADRENI.

Londyn. (PAT.) „Times” donoszą, że Rada ambasadorów ustaliła liczbę armii okupacyjnej w Nadrenji na miesiąc maj w równej liczbie poprzednich miesięcy, tj. 127.500.

### NA ANTLANTYKU.

Leafield. (PAT.) Radio. Gwałtowne nawałnice i wichry na Atlantyku spowodowały znaczne straty w okrętach i materiałach. Z portów angielskich donoszą o uszkodzeniu licznych statków i bark.

### BOLSZEWIZM POŻERA WŁASNE ZASADY.

Helsingfors. (PAT.) Komisja kodyfikacyjna w Moskwie komunikuje, że rząd bolszewicki zaaprobował projekt prawa, uznającego zasadę spadkobrania.

### NA DALEKIM WSCHODZIE.

Hannover. (PAT.) Radio. Z Waszyngtonu donoszą o pierwszym starciu między wojskami japońskimi a wojskami Cziyty.

### SĄD DORAŻNY.

Kraków. (Tel. wł.) Przez 2 dni odbywał się tu sąd dorażny nad szajką bandytów, która grasowała w powiecie chrzanowskim. Po przeprowadzonej rozprawie zasądzono Pawła Grzegorzkiwicza na karę śmierci przez rozstrzelanie, jego brata Jana, oraz Augusta Palucha i Jana Rysia na 20 lat więzienia. Na skutek prośby trybunału Paweł Grzegorzkiwicz został ulaskawiony i egzekucji nie wykonano.

### KATASTROFA KOLEJOWA.

Kraków. (Tel. wł.) Pociąg nr. 12 zdążający z Krakowa do Częstochowy, najechał wczoraj między Częstochową a Rudnikami na maszynę manewrującą. Wskutek uderzenia uszkodzone zostały dwa ostatnie wozy poznańskie. Pasażerowie dozna i licznych uszkodzeń cielesnych. Na miejsce wypadku wyjechał inspektor Sobolewski z personelem ratowniczym i lekarzem. Po odczepieniu uszkodzonych wagonów i uprzątnięciu toru, pociąg, po jednogodzinnej przerwie, ruszył w dalszą drogę.

### RECENZENT TEATRALNY W ARESZCIE.

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś odbyła się w Warszawie rozprawa o oszczerstwo przeciw krytykowi teatralnemu „Gazety Warszawskiej”, Stanisławowi Piętkowskiemu. Oskarżony Franciszek Frączkowski, artysta dramatyczny, z powodu uwłaczającego artykułu w „Gazecie Warsz.” w lipcu z. r. Piętkowski został zasądzony na 7 dni aresztu bez zamiany na grzywnę.

### GIEŁDA.

Warszawa. (PAT.) Giełda zbożowo-towarowa. Makuchy łniane 12.000, rzepakowe 11.500, manna 30.000, mąka żytnia 70% 17.400, owies franco Warszawa 12.300, 13.000, 13.400, żyto poznańskie 13.400, lubin żółty loco stacja odbiorcza 13.000, otręby żytnie franco Warszawa 8.500 do 8.700, żyto franco Warszawa 12.150, 12.500, jęczmień franco Warszawa 10.000, lubin niebieski 8.500, otręby pszenne franco Warszawa 6.600, 7.200, 8.800, otręby pszenne zanieczyszczone franco Warszawa 5.600, żyto wołyńskie 11.700, jęczmień 10.200, owies 11.400. Ceny różnią się za 100 kg. netto, loco stacja załadunku. o ję nie jest zastrzeżony inny sposób dostawy.

## TELEGRAMY.

### DYMISJA SOSNKOWSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) Kierownik Min. S. Wojsk., gen. Sosnkowski, wniósł na ręce Prez. Min. prośbę o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska.

### KOSZTA OKUPACJI GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Paryż. (PAT.) — „Journal” dowiaduje się, że w Genewie odbywały się obecnie narady nad zestawieniem ogólnych kosztów okupacyjnych Górnego Śląska. Koszty, sięgające 10 miliardów marek niemieckich, podzielone będą między Polskę a Niemcy w stosunku do przyznanych każdej stronie obszarów.

### PRZYSPOSOBIENIE MŁODZIEŻY DO OBRONY RZECZYPOSPOLITEJ.

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo spraw wojskowych opracowało projekt ustawy o obowiązkowym wychowaniu fizycznym i o powszechnym przysposobieniu do obrony Rzeczypospolitej. Według tego projektu, który niebawem będzie wniesiony do Sejmu, młodzież męska od lat 16 aż do czasu powołania do służby wojskowej obowiązana będzie oddawać się ćwiczeniom, mającym na celu przysposobienie do służby wojskowej.

### SPRAWY FINANSOWE.

Warszawa. (PAT.) Znaczne wpływy z daniny przymusowej pozwoliły skarbowi państwa zmniejszyć wydatnie swój dług w P. K. K. P., t.



JÓZEF SIEMIENSKI.

## O naprawę Sejmu.

(djęty a niezawisłość poselska).

Na niedomaganie naszego parlamentaryzmu składa się niewątpliwie długi szereg czynników. Niektóre z nich są zapewne nieuniknione, wiele zaś jest do usunięcia, ale nie przy pomocy środków doraźnych. Poniżej chcę omówić jeden tylko z tych czynników, ale ważki a zarazem możliwy do usunięcia, ponieważ jest — naszemu ustrojowi sejmowemu że tak powiem — nadany przez sam Sejm suwerenny i to w trybie regulaminowym.

Przypominam, że parlamentaryzm średniowieczny upadł i ustąpił oświeconemu absolutyzmowi, bo przy swoim ustroju nie był zdolny dbać należycie o całość potrzeb państwa; składali go posłowie, wybierani przez zgromadzenia stanowe poszczególnych prowincji i strzegli w sejmie przede wszystkim i głównie interesów każdej swojej dzielnicy i swego stanu. Przeto zwyciężył ich monarchizm i biurokracja, gnębiący wolność obywateli, ale ubający o państwo, jako całość.

Parlamentaryzm nowoczesny oparty jest na odmiennych zasadach. Posłowie wybierani są przez ogół ludności, okręgami wprawdzie, ale nie na przedstawicieli swoich okręgów, jeno na przedstawicieli całego państwa. Każdy poseł ma prawo i powinien się mieć nie za przedstawiciela swoich wyborców tylko, ale całej ludności państwa, nie może być krępowany niczyjemi instrukcjami i ma się rządzić tylko własnymi przekonaniemiami o tem, co jest dla państwa dobre, a co nie.

Ia podstawa nowoczesnego parlamentaryzmu zaczęła się od pewnego czasu rozpadać. Właściwa konstrukcja mandatu poselskiego jest taka: do Sejmu powołani są obywatele ze wszystkich najędrsi i najlepsi, cieszący się zaufaniem ogółu ludności. Wyznacza ich ten ogół, ze względów jedynie technicznych podzielony na kółła okręgowe, przyczem głos większości przyjmuje się za wolę ogółu. Poseł nie potrzebuje się oglądać na to, kto go wybrał i czego od niego chciał. Jest przedstawicielem ogółu, upewnomocnionym do działania wyłącznie wedle własnej woli i sumienia na pożytek państwa, więc ogółu ludności: nie tylko tych obywateli, co za nim głosowali, ale i tych, co nnego uważali za godniejszego, i nie tylko tych, co głosowali, ale i tych, co do urny nie stanęli, tych, co mieli prawa obywatelskie i tych, co byli od nich usunięci, a wreszcie nie tylko tych, co żyją współcześnie, ale i najstarszych pokoleń po wieki wieków.

W miarę czasów i rozwoju życia politycznego wsód ogółu obywateli konstrukcja ta zarysowała się. W polityce niema pewników: ten tak, ów

inaczej rozumie dobro publiczne, prócz tego sejm dążąc do zaspokojenia potrzeb państwa, może to czynić kosztem głównie lub przeważnie to tej, to owej grupy ludności, a rozstrzygać także sprawy sporne pomiędzy rozmaitemi warstwami. Stąd przy wyborach obywatele kierują się nie tylko ogólnymi względami na zalety obywatelskie kandydata, ale baczą i pytają, czy pojmuje dobro publiczne tak samo jak oni je pojmują, oprócz tego, czy ma zrozumienie dla ich własnych potrzeb i czy można być pewnym jego przychylności dla tej grupy czy warstwy, do której należy wyborca. Obywatele starają się wybrać posłów, którzyby w sejmie wypełniali ich program, w tym zaś programie wyrażają się nie tylko a częstokroć nie tyle ich pojęcia o dobru państwa, ale i interesy partykularne, miejscowe, klasowe, zawodowe itp. Wyborcy baczą i pytają, jaki kandydat ma program we wszystkich sprawach o te interesy zatracających i wybierają takiego, którego program odpowiada ich życzeniom.

Dotychczas wszystko w porządku, wszystkie te interesy partykularne mogą i powinny być brane pod uwagę, ale poseł musi mieć jednak wolną wolę, względnie je w każdej sprawie sejmowej tylko w takiej mierze, w jakiej to jest zgodne z potrzebami całości państwowej, czyli nie może być bezwzględnie skrupowany tym programem, pod którego hasłem został wybrany.

Tymczasem — jak wiadomo — tak się nie dzieje w bardzo wielu wypadkach. Wprawdzie poseł ma prawo głosować jak chce, ale tę jego wolność krępuje wzgląd na przyszłe wybory, w obawie utraty mandatu, niejedni posłowie przemawiają i głosują wbrew swojemu przekonaniu o dobru publicznym, żeby być wybranym przez tych, co inaczej, niż on rozumieją to dobro, albo poświęcają je dla swoich interesów partykularnych.

Powiadam niejedni, bo są przecież tacy, co potrafili narazić a nawet poświęcić mandat, ale wielu jest takich, którym obawa przed utratą mandatu mać jasny sąd o sprawie publicznej, a są po szetokim świecie i tacy, którym jest droższy, niż ona.

Zachodzi pytanie, czy na to ostatnie niema rady, czy dobre jest i czy mu i tak być, aby mandat miał taką wysoką cenę w oczach poselskich?

Nie mówię tutaj wcale o tym uroku, jaki ma dla tak wielu ludzi udział we władzy, który daje urzędowanie. Człowiek, który dąży do władzy, czyni to dlatego żeby kierować sprawami wedle przekonania swojego, a nie cudzego. Jeżeli nie może tej władzy osiągnąć, gotów jest do kompromisów, ale nie do zaprzęgnięcia, bo coby mu było po rządach, któreby musiał sprzątać nie wedle swej woli. To też chodzi mi tylko o tych, którzy w stanowisku poselskim upatrują korzyści ubocznej, leżące poza możliwością wpływania na bieg spraw publicznych.

A dzisiejsze prawa poselskie nasuwają takie korzyści.

Proszę sobie wyobrazić człowieka, który w pocie czoła zarabiał na chleb powszedni, a został posłem. W znacznej większości przypadków ederwany został tylko częściowo od swej pracy, jeżeli nie pracuje w większej ilości komisji i w kierownictwie Klubu zarazem, ma względny obowiązek uczęszczania na plenum sejmowe, a i podczas sesji rozprządza conajmniej trzema dniami zwolnienia od posiedzeń i korzysta z najszerszych przywilejów komunikacyjnych. Z tytułu takich obowiązków otrzymuje — jak u nas — stałą pensję, równającą się uposażeniu dyrektora departamentu ministerstwa, zatem tylko dla ludzi zarabiających bardzo dużo, posłowanie nie bywa połączone z uszczerbkiem w dochodach; natomiast dla ludzi zarabiających niewiele albo mogących się dać zastąpić w czasie poświęconym sejmowi, zdobycie mandatu poselskiego to zrobienie kariery i to takiej, jakiej ten sam człowiek częstokroć na żadnym innym polu nie byłby w stanie zrobić.

A teraz proszę sobie wyobrazić tego samego człowieka wobec zarządzania: głosować, jak tego wymaga dobro publiczne i stracić mandat, czy przeciwnie?

Nielatwo jest człowiekowi odsunąć pokusę poprawy bytu, nielatwo jest wyrzec się poselskiego znaczenia, stanowiska w społeczeństwie, władzy itd. ale czyż to wszystko może się równać z upadkiem z wysokiego poziomu dobrobytu w niedawną nędzę nauczyciela szkoły powszechnej, gospodarza małego, urzędnika ostatniego stopnia i t. p. Na to już trzeba być niemal bohaterem.

Dlatego widzimy i wiemy, że ten, ów i dziesiąty poseł nie to, że nie chce zrozumieć tej lub owej potrzeby państwowej i dlatego nie chce za nią głosować, ale poprostu nie może być za czemkolwiek innym, jak tylko za tem, co mu zapewnia piewstowanie mandatu. Przykre to, ale i prawdziwe i tak niewątpliwe, że tylko ślepi i...zainteresowani mogą tego nie widzieć i nie wiedzieć.

A jaka na to rada?

Postulatem demokracji jest, aby sprawowanie funkcji poselskiej nie obciążało posła kosztami i stratami, bo nie można dopuścić z by posłowanie było dostępne tylko dla ludzi niezależnych majątkowo. Koniecznym jest, aby posłem mógł zostać i drobny rolnik i nauczyciel szkoły powszechnej. Ale nie jest postulatem demokracji, aby ktokolwiek robił na poselstwie karierę. Z tem trzeba skończyć jak najprędzej, bo trzeba posłowi przywrócić swobodę głosu. A na to nie wystarczą najbardziej liberalne regulaminy, dopóki poseł będzie drżał o swój mandat i to właśnie z najbardziej poziomych względów, skoro posłowanie jest posadą i to dla wielu sto-

DR. EUGENJUSZ MELLER.

## Stosunki polsko-słowiańskie na tle piśmiennictwa obu narodów.

(Z powodu wystawienia dramatu Kossora „O skibe“)

Thumnie zgłoszenia młodzieży jugosłowiańskiej na studia do wszechnic naszych, jakoteż wystawienie słynnej sztuki słowiańskiego dramaturga Kossora w teatrach polskich, daje znowu pole do zadzierżgnięcia starych węzłów duchowych, oba te narody pobratymcze łączących.

Jakkolwiek widoczniejszych śladów literatury polskiej spostrzedz nie można w dziejach ewolucji słowiańskiej duszy, ani też silniejszego wpływu twórczości naszej na estetykę słowa Jugosłowian, to jednakowoż przy głębszym badaniu wynaleźć można ścisły nawet kontakt duchowy między pokrewnymi tymi ludami. Pierwszym Słowiańcem, który utrzymywał częste stosunki z protestantami polskimi i był przytem oicem chrześnym księżniczki Katarzyny, późniejszej królowej potężnej ongiś Polski, był biskup kossorski X. Piotr Vergerio, maż wielkiej wiedzy, słynny humanista i delegat papieski na dworze austriackiego cesarza Ferdynanda, przyjaciel jego esobisty i zausznik. On to właśnie pobudził Pránusa Trubara do pisania dzieł w języku chorwacko-serbskim, a odrzucając bizantyński szemat kirilicowy, wskazał na Polskę, która po otrząśnięciu się z manieri łacińskiej, przeszła już do języka ojczystego. Dodajmy, że do poznania ówczesnej poezji polskiej, choć wtedy wątlej wielce i w kolebce spoczywającej, przyczyniła się mło-

dzień lechicka, która studiując na sławnych wówczas uniwersytetach niemieckich, jak w Wittenberdze, Jenie i Tybindze, udzielała chętnie o niej wiadomości, uczącym się tamże kolegom słowiańskim. Owocem zbliżenia tego było to, że gdy krańskie stany przystąpiły do edycji Biblii świętej w języku słowiańskim, a redagowanej w duchu protestanckim, wzięły biblię Wujka i ostrogską na wzór do tłumaczenia. — Z Ratyżbony więc wędrowała biblia nasza, która kosztowała 5 zł. aż do Lublany, stając się razem z biblią czeską i niemiecką pierwszym zaczątkiem duchowego węzła, łączącego późniejszych Jugosłowian z synami Polski.

Rok 1563 był epokowym dla literatury południowo-słowiańskiej; w onym to roku bowiem baron Ungnad wspólnie z Khlombnerem, krańskich stanów sekretarzem, zajęli się wydawnictwem Biblii w języku chorwacko-serbskim. O tym pierwszym wpływie kultury naszej na twórczość ducha słowiańskiego wspomina dość lapidarnie w przedmowie do Biblii Zasławskiej, polski reformator, luteranin Szymon Budny, przypominając gorące dysputy słowiańskich studentów w Tybindze. Nawet Adam Bochowicz, któremu naród chorwacko-serbski zawdzięcza pierwszą gramatykę w Wittenberdze w r. 1584 drukowaną, rozprawia szeroko o literaturze polskiej, przytaczając „Ojciec nasz” w oryginale.

Od tego czasu trzy wieki bez mała upłynęły. Dopiero w XVII stuleciu, kiedy absolutyzm stał się hasłem dla całej Europy, wyczuć powtórnie można oddziaływanie pisarzy naszych na twórczość Jugosłowian. Gramatyki polskiej używał Błażej Kumerdey, do swej słynnej historyczno-

porównawczej gramatyki chorwacko-serbskiej. Ten „słowiański Malecki” stał się też świetnym organizatorem szkolnictwa ludowego w Sławonii, Dalmacji i Krainie. Z naszym Lindem korespondował też X. Jerzy Japel, encyklopedysta, gramatyk, tłumacz Pisma świętego i wydawca wielu książek o treści przeważnie religijnej. W listach tych znajdujemy ustępy dla nas bardzo zajmujące. Linde między innymi prosił Japela o słownik Megisera, jedyny w swym rodzaju klejnot umysłowości słowiańskiej, którego egzemplarz przechowany był w bibliotece celowiekiej kapituły. W zamian pożyczyl mu Linde biblię ostrogską. W tej to epoce żył też i działał dla dobra swego ludu Marek Pochlin, mnich, autor wielu religijnych i świeckich dzieł, który używał szczeropolskich słów, jako brakujących mu do jasniejszego wyrażania się.

Świetlana doba romantyzmu zaznaczyła silnie wpływy swoje na psychę i słowo tróiumiennego narodu. Z dwóch stron bowiem, z Francji i Niemiec, a temsamem z Polski, przelewały się fale romantyzmu poprzez kraje, między Sawą, Drawą i Morzem Śródziemnym, wydając na świat głośnych meżów, jak Vodinka i Kopitarua. Na czele francuskiego romantyzmu w Jugosławii bardzo rozwielmożnionego podówczas stał baron Zygmunt Coja, mecenas słowiański. Pod wpływem jednak romantyzmu, eksportowanego z Polski, rozpadła się duchowa twórczość swojskich pionierów na dwa wzajem zwalczające się obozy. Pierwszy nazwano „ilirski”, drugi zaś „Czbelica” (Pszczołka), którego siedziba była Lublana.

(Dokończenie nastąpi.)



sunkowo znakomita, a jedyną jaką dla nich jest dostępna.

Sposób na rozwiązanie tej sprawy w myśl rzeczywistych potrzeb demokracji, a bez oddawania ich na żer tejże demokracji pasożytów — jest bardzo prosty.

Niechaj posłowie będą wynagradzani wedle dotychczasowej skali, ale nie za czas piastowania mandatu jeno za czas rzeczywistie stracony dla siebie samych a poświęcony Rzeczypospolitej. Ten zaś czas niechaj będzie krótszy niż dzisiaj dla poselskiego szarego tłumy, tak, aby tylko posłowie wybitniejsi a nie mieszkający w stolicy musieli się oderwać od swoich zajęć i nieraz stać się prosiu politykami zawodowymi.

Sposób jest — sądzą bardzo prosty.

Potrzeba zatem: 1) zapomocą odpowiednich norm regulaminowych skrócić obrady sejmowe, mianowicie owe przewlekłe spory o poprawki stawiane w plenum, pozostawiając posłom pełną możność wypowiedzenia się w sprawach zasadniczych i w dziedzinie kontroli nad administracją i przenieść bardziej niż się to dzieje dotychczas, pracę nad szczegółami ustawodawczymi do komisji. 2) wybierać tych samych posłów do szeregu Komisji i tym dać wyposażenie: a) albo wysokie diety, tak, aby się nie potrzebowało oglądać na inne zarobki, c) pozostałym wypłacać tylko diety, ale prawdziwe diety to znaczy wynagrodzenie obliczone według ilości dni spędzonych na posłudze publicznej, mianowicie tych dni, w których poseł osobą swoją wzbogacał quorum Izby.

W ten sposób posłowanie nie będzie dla nikogo ani ofiarą ani tym ordynarnym interesem, jakim bywa obecnie. Jeżeli trudno zapobiedz używaniu i nadużywaniu mandatu poselskiego do ułatwiania sobie okazji zarobkowych, to przecież po tej reformie zawodowymi politykami parlamentarnymi będą mogli pozostać tylko ludzie szczególnie biegli w tym zawodzie, oraz ludzie zdolni do poważnej pracy w komisjach.

Kto jest szczerym demokratą, ten musi baczyć, aby jej imienia nie używano nadaremno. Trzeba dbać, żeby nie uronić nic z jej istoty, ale odważnie usuwać to wszystko, co tylko pozornie jest dla demokracji, a w rzeczywistości naraża ją na niebezpieczeństwo, bo — jak rzekłem — złe rządy nie mogą trwać długo i jeżeli demokracja sama nie usunie wad, jakie się w niej, jak w każdym dziele ludzkim w przebiegu czasów okazują, to usunie je wróg demokracji, ten z lewicy czy ten z prawicy, a czyhają na to i wrogowie Państwa.

Reformę, której potrzebę starałem się tutaj przedstawić, powinien przeprowadzić Sejm obecny i to nie w postaci uchwały regulaminowej, ale ustawy Sejmu suwerennego. Inaczej wybory odbędą się pod szkodliwym naciskiem dalszego stanu rzeczy a następnemu Sejmowi trudniej będzie zdobyć się na taki czyn, niż temu, który odchodzi.

## „Skróty“

Rozumiem, że praca dziennikarska wymaga pośpiechu. Gdy chłopak z drukarni czeka na nianuskrypt, niema czasu wypisywać długich czysto urzędowych nazw i tytułów. Następczą się wtedy „skróty“ literami początkowymi, które jeśli są powszechnie znane i używane, zdołają zastąpić pełne tytuły tak, jak litery P. T. u osób wyrozumiałych zastąpią, tak licznie u nas kumulowane godności adresatów. Skróty takie przybrały u nas w ostatnich latach obszerne — może zbyt obszerne rozmiary, ale nie są szkodliwe, choć aż historykowi, który po kilkudziesięciu latach badać będzie nasze dzi je na podstawie dzienników współczesnych, niemałych nieraz przysporzą trudności. Jesteśmy więc wyrozumiali na skrócenia takie, jak PAT., P.P.S., N. D., P.P.L., Z.N.D., P.K.P., P.K.O. itp.

Gorzej, jeśli z takich skrótów tworzą się rzeczowniki, przymiotniki i czasowniki i w dzienniku czytamy np. o „sowdepji“, o „rewkomie“, „czerezwyczajce“, o „pepeesach“, „endekach“, „luende ach“, a nawet — jak to wyczytałem w jednym z poważnych dzienników — o „endekoidach“, o „enkaenie“, o „peowiakach“, o „orgeszu“, „szucwerach“ i jeśli takie dziwoki językowe bywają przedmiotem deklinacji i konjugacji w formach gramatyki polskiej na różni z wyrazami czysto polskimi albo wprowadzile obymi lecz językowi polskiemu od dawna przyswojonymi, a tem samem stają się równoprawionymi wyrazami „polskimi“. Takie „wzbogacanie“ naszego języka nie tylko nie jest pożądanym, ale wywołuje groźne wprost niebezpie-

czeństwo zepsucia i skoszlawienia naszego pięknego języka, niemniejsze aniż li dawne naleciałości niemieckie i rosyjski, które za czasów dawnych zaborów wytworzyły gwałt ohydny — szczególnie w wojsku i kolejnictwie. Dużo czasu upynie zanim wyleczą się nasi żołnierze i kolejarze z tych chorobliwych naleciałości — uważajmy więc, abyśmy nie popadli w drugą taką chorobę, może jeszcze gorszą, bo wytworzoną nie z żadnego choćby obcego języka jak np. żargon żydowski — dziś już często poczytywany za „język“ narodowy — lecz z elementów wszelkiemu językowi obcych.

Ale nietylko do dziennikarzy nasz apel się zwraca. W rozwijającym się przemyśle naszym powstała moda tworzenia nazw i firm z kilku wyrazów w sposób tak barbarzyński, że i z tej strony grozi to samo niebezpieczeństwo skoszlawienia i pepsucia języka polskiego. Pojąć by można takie wybryki, gdyby one miały na celu na sposób amerykański oszczędność wyrazów w telegramach. Ale widzimy codziennie, że np. sądy nie wahają się tego rodzaju dziwoki językowe urzędowanie przyjmować do rejestrów handlowych. Takie wypadki zdarzają się niestety coraz częściej wbrew zasadzie, że firma, jeśli nie jest imienną, powinna wskazywać w sposób powszechnie zrozumiały przedmiot przedsiębiorstwa, a nie być kryptogramem, do odgadnięcia którego właściwym miejscem są czasopisma beletryczne a nie urzędowe rejestry handlowe. Takich kryptogramów wymyślonych w celach reklamy liczymy już na setki a niebawem będą ich tysiące. Oto bukietki mały: Pezet, Puzap, Nuza, Guza, Impex, Iriak, Zarek, Tepege, Gafota, Polhan, Polsot, Polpres, Zetperol, Elibor, Pusz, Mitet, Eshape, Ludlas, Pursot itd. Używanie takich dziwoki w w firmie uważamy za nadużycie, którego sądy tolerować a tem mniej popierać nie powinny. E. T.

## Zbiory historyczne ś. p. Augusta Kręckiego.

Dwa lata minęły od dnia zgonu ś. p. Augusta Kręckiego, czyli od 5. marca 1920 roku Umarł w Warszawie, nie doczekawszy się druku swoich pamiętników, które wydawać rozpoczął zeszytami pod nagłówkiem: „Materiały do dziejów powstania styczniowego“. Obojętność społeczeństwa do wydanych zeszytów, których rozprzedaż miała dawać dalsze środki do wydawnictwa następnych zeszytów, mocno go martwiły. Uważałem się do sekretarza generalnego Akademii Umiejętności w Krakowie z propozycją, ażeby to wydawnictwo uskuteczniło z ramienia Akademii, oddając cały materiał do dyspozycji i na własność biblioteki akademickiej. Prof. Ulanowski, ówczesny sekretarz, pomimo zapewnienia prof. Askenazego o wysokiej wartości materiału i pracy redakcyjnej ś. p. Augusta Kręckiego, odmówił stanowczo, motywując swoją odmowę oświadczeniem, że Akademia w swoich wydawnictwach nie może pomieszczać materiału historycznego surowego. O rozmiarach materiałów daje wyobrażenie okoliczność, że wedle pobieżnych obliczeń zebrane przez Kręckiego kartki uczestników ułożone jedna obok drugiej, ciągnęłyby się na kilka kilometrów.

Ten olbrzymi materiał gromadził Kręcki w ciągu lat 56, nie szcędząc wydatków koniecznych ku temu, po jego śmierci pozostaje on pod opieką i dozorem małżonki jego p. Stefanki Kręckiej. Ona go ostatecznie uporządkowała i rozsegregowała na kategorie następujące: 1) Pamiętniki różne w rękopisach; 2) Kwestionariusze wypełnione osobiście przez uczestników powstania; 3) Spisy alfabetyczne dowódców; 4) Spisy podkomendnych różnych oddziałów powstańczych; 5) Spisy skazanych do katorgi i na osiedlenie; 6) Spisy straconych; 7) Spisy majątków skonfiskowanych; 8) Spisy osób więzionych w rozmaitych zakładach karnych na Syberji; 9) Spisy pamiętników ogłoszonych drukiem dotyczących powstania, tudzież zbiór niektórych z tych pamiętników; 10) Zbiór książek historycznych, traktujących o powstaniu. Obok tego zbiór ś. p. Augusta Kręckiego zawiera 10.000 sztuk fotografii, następnie 4.000 sztuk klisz fotograficznych i pewną ilość klisz gotowych do druku.

W interesie nauki oraz patriotycznego obowiązku obecnego pokolenia, sądzą, że byłoby rzecz konieczna, ażeby którakolwiek z naszych instytucji naukowych, zajęła się tymi drogocennymi zbiorami.

Dr. B. Dybowski.

## U granic Polski.

### POLITYCZNE MORDY NA DOLNYM ŚLASKU.

Berlińska „Zukunft“ podaje memoriał barona Thielmann'a ze Śląska Dolnego, wystosowany do kanclerza Wirtha w sprawie politycznych mordów, dokonanych na Polakach i na Niemcach na Śląsku Dolnym. W memoriale tym czytamy między innymi:

„Waszej Eksceleencji zwracam uwagę na to, że u u nas w powiecie znowu i to po raz 7-my już znaleziono zamordowanego człowieka. Blizsze zbadanie tego mordu przekonało miarodajne instancje, że chodzi tu o usunięcie osoby politycznie podejrzanej. Mord ten ma związek z Górnym Śląskiem. Duży, otwarty mężczyzna, ważący prawie dwa cetry, zabity został siekierą. — Chciano go widocznie wrzucić do rzeki Klackiej Nysy, lecz w ciemności nie poznano, że była to nie płynąca rzeka, lecz zamarznęta jej odnoga. Tak więc zamordowanego następnego dnia znaleziono na lodzie.

Przez kogo i jak te mordy są tu zorganizowane, powiniemy każdy urzędnik kryminalny o średnich zdolnościach wysledzić w przeciągu 24 godzin. Również sądzą, że dałoby się stwierdzić, skąd płyną na organizację tę fundusze, które przez pewien czas zdawały się już wysychać, tymczasem obecnie stały się znowu obfitsze. Powiadają, że organizacja ta ma wszędzie wysunięte swoje placówki i że cały aparat administracyjny jest przez nią terroryzowany, że nikt nie jest pewny życia, kto się zwraca przeciwko tej bandzie. Pomieszczenie pojęć jest już tak wielkie, że ludzie dobrzy, pobożni, należący do „najlepszych“ kół, pochwalali te mordy, popełnione na „Polakach“ i na „zdrajcach“, przyczem za „zdrajców“ uważa się wszystkich tych, którzy chcą tak postępować, jak mówi oficjalnie rząd państwowy i którzy się wzbraniają zastępować św. Ewangeliji wskazaniami Ludendorffa.

Powiadają, że Polacy, tak samo postępują. Nie wiem nic o tem. Powiadają też, iż Anglicy i Włosi na złość Polakom i Francuzom tolerują te niemieckie praktyki na Górnym Śląsku. Nie mogę w to uwierzyć. Ale jeżeli tak jest, tem gorzej dla Anglików i Włochów.

Czy Wasza Ekscelencia nie uważa, iż usunięcie tej zarazy jest zasadniczym warunkiem rozwoju naszej ojczyzny? Prawie bez przeszkody młodzieńcy, stroniacy od pracy, oficerowie i różne tego rodzaju wykoleione żywioły przywłaszczają sobie prawo rozstrzygania o życiu i śmierci osób, nie podzielaających ich przekonań. Nie wymienię Waszej Eksceleencji świadków, gdyż narażałbym ich życie. Chciałbym tylko wskazać przykład na owym zamordowanym w Muhlendorffe, jak się morderstwa nie wysledza. Ów zamordowany był przez wszystkich, którzy go widzieli, określony jako brunet, tymczasem w lokalnej notatce dziennikarskiej podano go jako blondyna. Również nie wspomniano o jego wyglądzie, o ubraniu, jakie na nim znaleziono, w miejsce jego własnej odzieży, z której go dodatkowo okradziono. Zaś „Schlesische Zeitung“ nie wspomniała nic o tym mordzie.

W końcu zapytuje autor memoriału, co kanclerz Rzeszy zamierza uczynić, ażeby przeciwdziałać „nowym przygotowaniom“ tej organizacji, które w ostatnim czasie dają się tam coraz więcej odczuwać.

### Wydalenie obywateli polskich z Gdańska.

Wbrew traktatowi wersalskiemu i umowom z Państwem Polskiem, policja gdańska wydała w dalszym ciągu obywateli polskich z obszaru Wolnego Miasta. „Gazeta Gdańska“ podaje cały szereg nowych nazwisk, wśród których są studenci politechniki, pracownicy firm handlowych, przedsiębiorstw różnego rodzaju itd.

Z wywiadu przedstawiciela P. A. T. z generalnym komisarzem Rzeczypospolitej p. Pluc-



skim okazuje się, że postępowanie policji gdańskiej jest zwyczajem bezprawiem — a miano zwracania się Rządu polskiego do Rady Ligi Narodów, bezprawnie temu dotąd nie położono końca. Rząd polski zmuszony będzie wobec tego zastosować odpowiednie środki względem obywateli w. m. Gdańska, przebywających na terenie Rzeczypospolitej.

#### OPIEKA NAD DZIEĆMI NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Opiekę nad dziećmi na terytorium Górnego Śląska, przyłączonem do Polski, obejmuje z dn. 15. kwietnia Pol. am. komitet pomocy dzieciom. Do tej pory, dożywianie dzieci na Górnym Śląsku prowadziła misja Kwakrów, która akcją swą rozwijała również na całym terenie Niemiec. Dla przejęcia akcji opieki nad dziećmi odbyła się w ostatnich dniach inspekcja polskiej części Górnego Śląska.

Delegacja stwierdziła, iż dożywianie musi objąć następujące ilości dzieci: Katowice miasto — dziennie porcyj 2000, Katowice powiat — 4000, Bytom powiat — 3300. Huta Królewska — 2600, miasto Tarnowskie Góry — 450.

Ogółem postanowiono na podstawie dokonanych obliczeń wydawać do dnia 1. czerwca 12.400 porcyj dziennie, a nadto organizacje rozdawnicze będą miały w rezerwie 500 porcyj dziennie, przeznaczonych dla części pow. Zabrze.

#### POLAK BISKUPEM SPISKIM.

„Krakowska Kronika Kościelna“ donosi, że biskupem części czeskiej Spisza i Orawy został mianowany Polak, syn górala z Orawy, ks. Jan Woitaszak, który wychowany w duchu słowackim, przyznawał się otwarcie do polskości. Mimo to rząd czeski wysunął go na godność biskupa. Do biskupstwa spiskiego należą trzy żupaństwa, a mianowicie: Spisz, Lipków i Orawa. — Dzięki rządowi dzisiejszego biskupa, kierującego administracją diecezji spiskiej, już od początku br. w skład kapituły i administracji diecezjalnej weszli także Polacy.

#### RATYFIKACJA LITEWSKIEJ USTAWY AGRARNEJ.

Sejm kowieński ratyfikował ustawę agrarną, wywłaszczającą wszystkich właścicieli ziemskich, posiadających ponad 80 ha. Ponieważ ustawa ta umieszczona już była w dzienniku urzędowym, zyskała więc już moc obowiązującą.

## Na polu pracy zbiorowej.

### Rozwój Harcerstwa we wschodnich Województwach Małopolski.

Tak doniosła dla przyszłości narodu akcja harcerstwa polskiego w dziedzinie naszej rozwija się bardzo pomyślnie.

Świadczą o tem cyfry:

W lipcu r. 1921, t. zw. Chorągiew Lwowska, działająca na terenie Województwa Lwowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego liczyła 34 środowisk, 54 drużyn, zorganizowanej młodzieży męskiej 2690.

Obecnie Chorągiew Lwowska rozwija pracę w 37 środowiskach — posiada 86 drużyn i liczy 4150 harcerzy.

Wzrost, jak widzimy, bardzo znaczny!

Hufiec Lwowski, którego komendantem jest Józef Dobniński, słuchacz politechniki, wzrósł z 16 drużyn (w roku 1921) na 29 i liczy 1050 harcerzy.

Celem zaprawienia młodzieży do pracy fizycznej, tak dotychczas zaniedbywanej w wychowaniu inteligencji polskiej, a tak właśnie ze względów wychowawczych — niezbędnej, zorganizowano we Lwowie dwie pracownie stolarskie: Jedną z nich mieści się w gimnazjum przy ulicy Batorego. Ustawiono 10 warsztatów stolarskich, pod fachowym kierunkiem instruktora p. Tulaka. młodzież harcerska pracuje z zapalem i jak się zdaje ze zrozumieniem, iż harmonijny rozwój człowieka wymaga, aby praca fizyczna nie była dlań obcą zgoła dziedziną. Z warsztatów tych trzy ra-

zy w tygodniu korzystają także uczniowie gimnazjum pie harcerze — wzamian za użytych lokal, światło i opał.

Drugą stolarnię harcerską posiada hufiec lwowski w lokalu Sokola II. Rozporządza tam 6-osiu warsztatami i tokarnią.

Miły niezmiernie jest widok chłopców, zajętych tą twarzą pracą — znać, że całą uwagę, pilność i sumiennosc wkładają w wykonanie powierzonych sobie zadań. To też otrzymują piękne rezultaty. Dokładności wykonania mógłby im nikt jeden skończony fachowiec pozazdrościć.

Niestety mała liczba warsztatów nie pozwala zająć wszystkich pragnących korzystać z nauki pożytecznego rzemiosła. A warsztaty są drogie. — Związek nie posiada funduszy, zaś społeczeństwo... tyle innych rzeczy ma na głowie!

W niektórych środowiskach prowincjonalnych Chorągiew Lwowska posiada również warsztaty stolarskie, częściowo intrygatorskie, a w Tarnopolu ma warsztat szewski, w którym harcerze naprawiają obuwie dla siebie i swoich rodzin. Doskonale rozwijają się warsztaty stolarskie w Sankoku.

Komendantem męskiej Chorągwi Lwowskiej jest profesor Niemczycki, którego niezmiernie gorliwość, energii i poświęceniu zawdzięcza harcerstwo miejscowe szybki swój rozwój.

Głównym pragnieniem Komendy jest wyjść poza sferę szkoły, rozszerzyć wpływy harcerstwa na młodzież rzemieślniczą i szerokie koła ludu wiejskiego. W tym kierunku zrobiono już krok naprzód organizując drużyny harcerską w Zakładzie Drohowyckim. Jest nadzieja, że młodzieńcy ci staną się pionierami idei harcerskiej w sferach rzemieślniczych. O nawiązanie stosunku z młodzieżą wiejską podjęte są starania. A możeby ktoś z działaczy ludowych zechciał sprawę tę ułatwić. Jakież doniosłe znaczenie dla duchowego podniesienia wsi naszej mogłoby mieć załączenie tamże skautingu i jakie nowe, pełne życia i siły pracy wniosłoby mogła młodzież wiejska w atmosferę harcerstwa polskiego!

TEODOR DOSTOJEWSKI.

1)

## MALY BOHATER.

Przekład z rosyjskiego.

Miałem wtedy bez mała lat jedenaście. W lipcu pozwolono mi pojechać w gościnę, na wieś pod Moskwę do mego krewnego T., do którego zjechało się wtedy pięćdziesiąt a może i więcej, osób... nie pamiętam, nie liczyłem. Było gwarno i wesoło. Zdawało się, że było to święto, które po to zaczęło się, aby się nigdy nie skończyć. Wyglądało to, jakby nasz gospodarz dał sobie słowo przepuścić jak najprędzej swój ogromny majątek, i rzeczywiście niedawno udało mu się usprawiedliwić ten domysł, to znaczy stracił wszystko do cna, do czysta, do ostatniej trzaski. Co chwila jeździli nowi goście; Moskwa była o dwa kroki, na widoku tak, że odjeżdżający ustępowali tylko miejsca innym, a święto trwało dalej. Zabawy następowały jedna po drugiej i coraz nowym pomysłem nie było końca. To jazda konno po okolicy całymi partjami, to wycieczki do lasu, albo po rzece: pliki, obiady w polu; kolacje na wielkiej werandzie domu, obstawionej rzędami drogocennych kwiatów, wypełniających wonią świeże i ocne powietrze. Przy jaskrawym oświetleniu, nasze panie i bez tego prawie wszystkie ładne, wydawały się wówczas jeszcze ładniejsze, z twarzyczkami, ożywionymi od wrażeń dnia, z iskrzącymi się oczyma, z żywą, mową i przelewającym się, dzwicznym, jak dzwonek śmiechem: tańce, muzyka, śpiewy; jeśli niebo chmurzyło się, wymyślano żywe obrazy, szarady, przysłowia; urządzano amatorski teatr. Pojawiali się krasomówcy, opowiadacze, dowcipnicy.

Kilka osób ostro zarysowywało się na pierwszym planie. Rozumie się, złośliwość, plotki miały też prawo obywatelstwa w tem gronie; bez nich widać świat by nie istniał, i miliony osób powymierałoby z nudów, jak muchy. Ale ponieważ miałem lat jedenaście nie zauważyłem wtedy tych osób, zajęty zupełnie czemś innym, a jeżeli co i zauważyłem, to nie wszystko. Później już coś niecoś sobie przypomniałem. Tylko świetna strona obrazu mogła oświecić na razie moje dziecięce oczy; i to ogólne ożywienie, blask, gwar — wszystko to, dotąd dla mnie niewi-

dziane i niesłychane, tak mnie uderzyło, że w pierwszych dniach zgłupiałem zupełnie i w mej małej głowie zawirowało. Ale mówię ciągle o swoich jedenaśtu latach. Rozumie się, byłem dzieckiem, dzieckiem tylko. Wiele z tych pięknych niewiast, pieszcząc mnie, nie myślały liczyć się z moim wiekiem. Lecz dziwna rzecz! jakieś dla mnie samego nie zrozumiałe uczucie już mną władało; coś już szemrało w mem sercu, coś mi dotychczas nieznanego i niewiadomego, ale od czego serce czasem płonęło i biło, niby przestraszone; a twarz mą oblała nieoczekiwany rumieniec. Wstydzilem się czasem, i nawet obrażałem się za udzielane mi dziecięce przywileje. Innym razem niby jakieś zdziwienie brało mnie na siebie i szedłem gdzieś na samotność, niby dla tego, żeby odetchnąć i coś sobie przypomnieć, coś takiego, co dotychczas, zdawało mi się, bardzo dobrze pamiętałem i o czem teraz zapominałem naagle, bez czego jednak na razie nie mogę pokazać się i nie mogę się obejść.

Albo nareszcie zdawało mi się, że coś przed wszystkimi ukrył, ale za nic i nikomu nie mówiłem o tem, bo mnie, małemu człowiekowi, wstyd było, aż do łez. Bardzo prędko wśród tego świata, uczulem się samotnym. Były tu i inne dzieci, ale wszystkie — albo o wiele młodsze, albo o wiele starsze ode mnie; a zresztą co one mnie obchodziły? Rozumie się, nic by mi się nie stało, gdybym nie był w wyjątkowym położeniu. W oczach wszystkich tych pięknych pań byłem jeszcze tą małą, nieokreśloną istotą, którą one czasem lubiły pieszczić i którą mogły bawić się jak lalką. Zwłaszcza jedna z nich, zachwycającą blondynką z puszystymi, tak gestymi włosami, jakich potem nigdy nie widziałem; i pewnie nigdy nie zobaczę, uwzięła się nie dawać mi spokoju. Mnie mieszał, a ją weselił rozbrzmiewający naokoło nas śmiech, który wywoływała co chwila swemi ekscentrycznymi sztuczkami ze mną. W pensjonatach pomiędzy koleżankami napewno przeważały ją żakim. Była ona cudnie piękna i było w jej piękności coś, co wprost rzucało się w oczy od pierwszego wejrzenia. Nie była podobna do tych małych, wstydliwych blondyneczek, bielutkich jak puszek i delikatnych, jak białe myszki, albo pastorskie córki. Była niewysokiego wzrostu i nieco pełna, ale miała delikatne, subtelne, cudnie narysowane

rysy twarzy. Coś, jak błyskawica było w tej twarzy i cała ona była, jak ogień żywy, bystra, lekka. Z jej wielkich otwartych oczu skry się sypały; iskrzyły się one jak diamenty i nigdy nie zamieniłbym takich niebieskich, skry rzucających oczu na żadne czarne, choćby i czarniejsze od najczarniejszego andaluzyjskiego spojrzenia i doprawdy moja blondynka warta była tej znanej brunetki, o której śpiewał jeden znany i bardzo dobry poeta, w takich ślicznych wierszach; przysiągł on na całą Kastylię, że gotów jest polecać sobie wszystkie kobiety, jeśli wolno mu będzie koniuszkiem palca tylko dotknąć mantyli jego pięknej. Trzeba dodać do tego, że moja piękna była najwesełszą ze wszystkich pięknych na świecie, najszaleńszą śmiechłą, żywą jak dziecko, pomimo tego, że już od 5 lat była zamężną. Śmiech nie schodził z jej ust świeżych, jak świeża poranna zorza, która dopiero co zdążyła z pierwszym promieniem słońca otworzyć swój czerwony, aromatyczny pączek, na którym nie obeszły jeszcze zimne, duże krople rosy.

Pamiętam, że na drugi dzień po mym przyjeździe urządzano amatorskie przedstawienie. Sala była pełna: nie było ani jednego wolnego miejsca, a ponieważ wypadło mi dla czegoś spóźnić się, byłem zmuszony rozkoszować się przedstawieniem, stojąc. Ale wesoła gra ciągnęła mnie coraz bardziej ku przodowi sali i bezwiednie przecisnąłem się aż do pierwszych rzędów, gdzie stanąłem wreszcie, wspierając się o poręcz fotelu na którym siedziała jakaś pani. To była moja blondynka; ale nie byliśmy jeszcze znajomi. I oto, jakoś niechcący, zapatrzyłem się na jej cudnie zaokrąglone, nęcące ramiona, pełne, białe jak mleko, choć było mi stanowczo wszystko jedno na co patrzeć: czy na cudne kobiece ramiona, czy na czepek z płomiennymi wstążkami, ukrywający siwiznę jakiejś zacnej pani z pierwszego rzędu. Obok blondynki siedziała przetrzała panna, jedna z tych, które zawsze tała się gdzieś jak najbliżej młodzieńskich i ładnych kobiet, wybierając chętnie, otaczać się młodzieżą. Ale nie o to chodzi. Ta panna zauważyła moje spojrzenia, pochyliła się do sąsiadki i, chichocząc, szepnęła jej coś do ucha. Sąsiadka nagle obróciła się i, pamiętam, jej ogniste oczy tak błysnęły na mnie w półmroku, że nieprzygotowany na spotkanie, drgnąłem, jak oparzony. Piękna uśmiechnęła się.

(C. d. n.)



Tyle narazie o harcerzach Lwowskiej Chodragwi.

Drużynom dziewczęcym, poświęcimy niezadługo osobną wzmiankę.

### DZIESIECIOLECIE HARCERSTWA.

W końcu bieżącego roku szkolnego oddział warszawski Związku harcerstwa polskiego obchodzić będzie dziesięciolecie istnienia harcerstwa na terenie b. Królestwa Polskiego. Projektowane jest urządzenie zlotu, obozu pod miastem, wystawy prac harcerskich, dnia sportowego (olimpiady harcerskiej) i ćwiczeń polowych. — Na zlot zaproszone będą delegacje skautów zagranicznych — oraz spodziewany jest przyjazd do Warszawy twórcy ruchu skautowego, generała Roberta Baden-Powella.

## O wytworzenie wzorowych sił nauczycielskich.

(Józef Ciembroniewicz: „O zawodowe przygotowanie nauczycieli“. — Poznań 1922 — Warszawa — Księgarnia Św. Wojciecha).

W nowej Polsce wszystko jest do zbudowania, wszystko do zrobienia na nowo, albowiem wszystko, co robiły rządy zaborcze, robiły niedostatecznie, lub źle, robiły celowo na szkodę naszą. I zgodzić się trzeba z autorem, omawianej broszury, że bogdaj jedną z najbardziej podstawowych prac Polski współczesnej powinno być wytworzenie wzorowych sił nauczycielskich, — zwłaszcza dla szkoły ludowej. Rosną bowiem szkoły ludowe, jak grzyby po deszczu — mówi autor, ale nauczycielstwo, zbierane na rostajnych drogach, długo jeszcze nie będzie mogło pod względem jakościowym podnieść szkół naszych.

## Z ruchu wydawniczego.

(mre). **Józefa Siemieńskiego** „Ustrój Rzeczypospolitej Polskiej“ (wykład syntetyczny) ukazał się w trzecim uzupełnionym wydaniu Książnicy polskiej Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Rzecz niniejszą pisał autor w r. 1914/5 do dzieła zbiorowego, wydanego jednocześnie po francusku pt. „Pologne“ i po niemiecku pt. „Polen“ w Bernie szwajcarskim w r. 1918, więc przeznaczał ją przede wszystkim dla czytelników obcych, znających właśnie ustroje, mających jednak słabe pojęcie o ustroju państw innych. Dobrze jednak się stało, że ogłosił ją i w języku polskim, ze związku bowiem, bardzo umiejętnie ułożonej rozprawki i ziomkowie autora nauczą się wiele, pożytek odniosą znaczny. Zjawia się ona w krótkim przedziagu czasu w handlu księgarskim w wydaniu trzecim, co najdosadniej stwierdza poczytność i potrzebę tego rodzaju podręcznika, wprost niezbędnego dla myślącej części polskiego społeczeństwa. Pracę swoją podzielił autor na pięć rozdziałów: Kształtowanie się ustroju polskiego; Rozwój państwa przez umię; Ustrój Rzeczypospolitej Polskiej; Epoka zastoju i rozstroju; wreszcie Odrodzenie, zamykając w nich w poszczególnych ustępach, pisanych zwięźle, bez nadmiaru zbytecznych słów i kwiatków stylizacyjnych wszystko, co czytelnikowi da pełen obraz ustroju Państwa Polskiego, poczynając od jego genezy i pierwotnego samowładztwa. Praca ta rozmiarami drobna, godna jednak nie tylko lektury, lecz i baczniejszych studiów.

**Jezierski Edmund**, „Serce Polski“. Pamiętnik ucznia przepisał... Lwów-Warszawa, Książnica Towarzystwa Nauczycieli Szkół wyższych. 1922, 8, str. 250.

**P. Jezierski**, autor pięknej książki dla młodzieży p. t. Ojczyzna, w świeżo wydanym opowiadaniu nasładowuje zarówno w tytule jego, jakoteż w sposobie opracowania znaną, przepiękną rzecz d'Amicisa: „Serce“. Jak u Amicisa, tak i w „Sercu Polski“ zapisuje uczeń klasy piątej gimnazjum warszawskiego ważniejsze wypadki roku szkolnego 1920/21 roku, brzemiennego tylu ważnymi wypadkami w dziejach odrodzonej Polski. Autor potrafił bardzo dobrze odmalować nam uczucia młodych uczniów, przedstawiając ich zachowanie się w szeregu rozmaitych zdarzeń życia szkolnego. Nie maluje nam jednak typów dodatnich kreśli także typy ujemne. Z nieślawnym zajęciem czyta się książkę od początku do końca — w szeregu bardzo zręcznie wybranych opo-

Autor, pedagog zamiłowany i doświadczony, kierownik jednego z seminarjów nauczycielskich kładzie słusznie największy nacisk na wychowanie moralne i obywatelskie nauczyciela, i cytuje w tym punkcie zdanie Jana Śniadeckiego: „nauczyciel nie może być chodzącą sprzeczką myśli z uczynkami“.

Żąda też, aby na przygotowanie nauczyciela do jego zawodu składało się całe życie zakładu. „W seminarjum nauczycielskim — twierdzi — nie można się jedynie uczyć, w seminarjum trzeba żyć“ i daje cały szereg mądrych i głębokich wskazań, czem seminarjum być powinno i co dać ma swoim wychowankom. Są tam pomysły doskonałe, częściowo urzeczywistniane w niektórych naszych instytucjach wychowawczych, powszechnie jednak nie wcielane w życie. „Praca uczelni seminarjum w znacznej mierze powinna odbywać się w polu i ogrodzie, a do sali szkolnej uczniów seminarjum w znacznej mierze powinna wchodzić zdobyte tam wiadomości, aby spisać swoje obserwacje“. „Sale klasowe powinny zastąpić pracownię, przeznaczone dla specjalnych przedmiotów“ itd. itd. Radzi wprowadzić w życie młodzieży seminaryjnej samorząd klasowy, życie organizacyjne, z wykluczeniem wszelkiej partyjności politycznej, kładzie nacisk na doskonały wychowanie fizyczne, na higienę urządzeń szkolnych i na pracę fizyczną.

Mówiąc o wychowaniu obywatelskiem, zaznacza: „Polska musi być osiłą całej nauki, kamieniem węgielnym, na którym cała budowa nauczania musi się wspierać“.

Trzeba bowiem „przeorać w Polsce wszystkie pola, by wydobyć z nich nową rolę dla narodu naszego“, trzeba byśmy po pewnym okresie czasu z czystym sumieniem powiedzieć mogli: „my tu gotowi, my som swoi, my som zdrowi“.

H. C.

wiadań uwydatnił p. J. atmosferę młodzieży, stosunek jej do nauczycieli, ołtarność i poświęcenie dla sprawy narodowej. Nie moralizując, daje w przykładach młodych bohaterów wzory godne naśladowania. Opowiada m. i. o walce w obronie Ojczyzny, o poświęceniu dla rodziny, o pomocy niesionej kolegom ubogim, opowiada zaś z taką prostotą i z tak wielkim zrozumieniem duszy młodzieńczej, że książkę można bez przesady nazwać jedną z najpiękniejszych, jakie ukazały się wśród ostatnich wydawnictw dla młodzieży. Książka pouczająca nadto z tego powodu, że przedstawił w niej autor w udanych opisach najważniejsze wypadki z ostatnich lat, jak np. obronę Lwowa, zajęcie Wilna przez bolszewików, oswobodzenie Wielkopolski, walki w Płocku, zajęcie Pomerza, przejścia Polaków w Kijowie za rządów bolszewickich, walkę o duszę polskie na Górnym Śląsku, wprowadzenie zwłok arcybiskupa Zygmunta Felickiego do Warszawy i tym podobne wypadki. Doskonale udały się też autorowi sylwetki nauczycieli prawdziwych przyjaciół młodzieży. Obyśmy takich nauczycieli i takich uczniów mieli jak najwięcej! Z całej książki przebiega tendencja na wskroś szlachetna, straszająca się w tem, że miłość Ojczyzny ma objawiać się czynem na każdym bez wyjątku polu. Za książkę prawdziwie piękną, bardzo na czasie zjawiającą się, należy się autorowi serdeczna wdzięczność. Nie wątpimy, że „Serce Polski“ stanie się ulubioną lekturą młodzieży, a polecamy książkę także bacznej uwadze rodziców i nauczycieli.

Dr. Wiktor Hahn.

**Szymański Adam**, „Szkice“. Z słowem wstępnym Adama Grzymały Siedleckiego. Lwów-Warszawa-Kraków. Wydawnictwo Zakładu narodowego im. Ossolińskich, 1921, 8-o, str. 351.

W nowym, pięknym wydaniu staraniem Zakładu narodowego im. Ossolińskich, pojawiają się „Szkice“ Adama Szymańskiego, jedno z najpiękniejszych dzieł naszej literatury z końca XIX wieku, których pojawienie się stanowiło istotnie datę w rozwoju noweli polskiej. Zbiór obejmuje dwa tomy „Szkiców“ złączony razem, z r. 1887 i 1890, tj. Sruła z Lubartowa, Pana Jędrzeja Krawczykowskiego, Macieja Mazura, Stołarza Kowalskiego, Przewoźnika (z t. I.), Hanusie i Dwie modlitwy (z t. II), ponadto rzeczy powstałe później; Pana Antoniego, Uroczystą wigilię i Lzy (z r. 1906). Poprzedził wydanie pięknym słowem wstępnym Adama Grzymały Siedleckiego, zastanawiając się w niem nad walorami artystycznymi „Szkiców“, m. i. zestawia je z „Martwym Dymem“ Dostojewskiego, uwydatnia nadto te pierwiast-

ki, które dzisiaj ze „Szkiców“ przede wszystkim przemawiają do czytelnika: t. j. ogólnoludzki, do głębi moralnych docierający nurt odczuwania i rzeźwiący, do życia podrywający ton wiary w człowieczeństwo, tak charakterystyczny dla Szymańskiego jako człowieka i twórcy.

—T.—n.

(mre). „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie“. Zeszyt 3. wydawnictwa, ukazującego się pod redakcją dr. Przemysława Dąbkowskiego, ilustruje — jak dwa poprzednie — działalność naszej instytucji naukowej, powołanej niedawno do życia celem wzmocnienia kultury polskiej we wschodniej połaci Rzeczypospolitej. Referaty z wygłoszonych na posiedzeniach Towarzystwa rozpraw naukowych przynoszą wiele rzeczy nowych, wiele przejawów naświetlają i uwypuklają. Sporo miejsca poświęca redakcja pierwszemu inauguracyjnemu posiedzeniu publicznemu Towarzystwa. Rubryka bardzo ciekawa to zwięzłe biografie członków Wydziału matematyczno-przyrodniczego. Spory zeszyt, stanowiący z dwoma poprzednimi odrębny tom, zamyka rubryka: Sprawy Towarzystwa i notatka: Członkowie zmarli.

—oo—

## „L'Est Européen“

Jedną z najbardziej zaniebanych dziedzin naszego życia była i jest jeszcze dziedzina propagandy zagranicznej. Na tem polu stale pozwalaliśmy i pozwalamy wyprzedzać się już nie tylko Rosji, czy Niemcom, ale nawet krajom i narodom, które pod względem zasobów intelektualnych stoją o wiele niżej od nas i które o wiele mniej mają do powiedzenia zachodowi Europy o stosunkach panujących na tej europejskiej rubieży pomiędzy zachodem i wschodem, która od kilku lat stanowi przedmiot żywych zainteresowań wszystkich cywilizowanych narodów obu półkul. Z tem większym przeto zainteresowaniem i zadowolaniem powitać należy fakt, świadczący nietylko o zrozumieniu potrzeby podobnej akcji z naszej strony, ale i o doskonałym wyczuciu odpowiedniego momentu i odpowiedniego sposobu oddziaływania na opinie zagranicy.

Faktem tym jest wydanie przez redakcję wychodzącego w Warszawie czasopisma „L'Est Européen“ (dawniej „L'Est Polonais“) specjalnego wielkiego 10 arkuszowego zeszytu, poświęconego sprawom, mającym być ważnym tematem dyskusji geneueńskich.

Zeszyt ten zawiera mnóstwo materiału faktycznego, dotyczącego Polski, Malej Ententy, państw bałtyckich, a zwłaszcza Rosji. Ta ostatnia istotnie znajduje tu wyczerpujące i wszechstronne oświetlenie swoich problemów, zarówno politycznych, jak etnograficznych, gospodarczych, sanitarnych etc. Z liczby przeszło 40 artykułów, opracowanych przez 30 autorów, przeważnie doskonałych znawców stosunków wschodnich, więcej, niżeli połowa omawia właśnie zagadnienia rosyjskie. Wobec zaś aktualności tych zagadnień nie można wątpić, iż podczas obrad konferencji zeszyt ten znajdzie się w rękach ogromnej liczby zgromadzonych tam polityków i dyplomatów, — tem bardziej, iż wiele materiału faktycznego, zawartego w nim, a dotyczącego stosunków rosyjskich, będzie dla przedstawicieli państw zachodnich zupełną nowością.

Doskonałym również pomysłem było porzucanie wśród tekstu licznych karykatur i rysunków humorystycznych, zarówno polskich jak i bolszewickich. Te ostatnie zwłaszcza, są istotnie pociągającą atrakcją zarówno dla nas, jak i dla czytelnika Zachodu, który zetknie się tutaj zapewne po raz pierwszy z przykładami sztuki humorystycznej Rosji sowieckiej. Natomiast przy omawianiu właśnie tej strony numeru, nasuwa się jedna uwaga. Czemu tak starannie zwykle pod względem wykończenia dzieła ilustracyjnego redakcja „L'Est Européen“ pozwoliła na dwustronne odbicie 6 map dołączonych do numeru. Przecież w ten sposób, zwłaszcza przy użyciu dobrego, lecz zbyt cienkiego papieru, zmniejsza się wyrazistość każdej mapy, a wobec tego, iż mapy te stanowią nadzwyczaj cenne dopełnienie całości numeru, winny być one otoczone większą pieczołowitością. Jest to jednak drobna asterka w stosunku do bardzo dobrze wykonanej całości.

X.



OGŁOSZENIA.

EDYKTA W SPRAWIE UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

T. IV. 111/21/5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stanisław Partyka z Zaczarnia...

Sąd okręgowy, Oddział IV. Tarnów dnia 12. marca 1922. 3998 1-3

T. IV. 64 21 5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józefa Mikula, urodzona w roku 1879 w Lisiej górze...

Sąd okręgowy, Oddział IV. Tarnów dnia 3. marca 1922. 4108 1-3

T. IV. 69/21/5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jacenty Worek z Nockowej...

Sąd okręgowy, Oddział IV. Tarnów dnia 10. marca 1922. 4107 1-3

T. IV. 234/21/3. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Ludwik Wójcicki, syn Józefa i J. Wójcickiej...

Sąd okręgowy Oddział IV. Wadowice, dnia 28. lutego 1922. r. 3725

T. 537/20/8. Wdrożenie postępowania celem uznania małżeństwa za rozwiązane. Andrzej Słotwiński, syn Iwana i Marii...

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII. Lwów, dnia 15. lutego 1922. 3929

T. 447/20/5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stanisław Grossner, syn Edwarda i Anny...

wowego domniemania śmierci po myśli § 24. l. 2. u. c. wzgl. ust. z 31. marca 1918. r. Nr. 128. Dz. p. p. Wobec tego na wniosek...

Sąd okręgowy wytwój Oddział VII. Lwów, dnia 25. sierpnia 1921. 3907

T. 59 22/3. Edykt. Wasyl Dubyniński, syn Nykoły i Marii rolnik, gr. kat., żonaty z Anną Wałko, urodzona 6. stycznia 1888. r. zamieszkały w Starym...

Sąd okręgowy Oddział IV. Brzeżany dnia 14. marca 1922. 3875

T. 473/20. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marija Kaczmariak w Kościelnikach wdowa o uznaniu męża Iwana Kaczmariaka za zmarłego...

Sąd okręgowy Oddział V. Sambor dnia 27. lutego 1922. 3885

T. IV. 209/21/2. Zarządzenie postępowania, celem udowodnienia śmierci Zygmunta Miodońskiego, syna Jana i Karoliny...

Sąd okręgowy Oddział IV. Wadowice, dnia 12. lutego 1922. 3982

T. V. 248/21/3. Jan Markowicz, urodzony 1891. r. w Kosinie, syn Jakóba i Teresy, asenterowany do służby wojskowej w r. 1913...

Sąd okręgowy Oddział V. Rzeszów, dnia 26. listopada 1921. 3684

T. IV. 107/21/4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Szańca z Cekińca, syn Franciszka i Marii z Leśniaków...

Sąd okręgowy Oddział IV. Jasioł dnia 27. marca 1922. 3530

T. V. 270/21/3. Jan Sączawa, urodzony 1884. r. w Krawcach, syn Bartłomieja i Marianny, powołany do służby wojskowej...

domości. Gdy zatem przysię należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1. ust. z 31. marca 1918. r. L. 128. Dz. p. p. przeto wdraża się na prośbę Marii Sączawa...

Sąd okręgowy, Oddział V. Rzeszów, dnia 30. stycznia 1922. 3580

T. 6/22/8. Edykt. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Semen Rzeszcz, syn Jana i Rozalii, urodzony w r. 1860 w Kujdanicach i tam zamieszkały...

Sąd okręgowy Oddział V. Tarnopol, dnia 4. marca 1922. 3601

T. 164/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego i celem rozwiązania małżeństwa. Michał Iwachów syn Matwija i Naści, gr. kat. urodzony 2. listopada 1884 w Woli wielkiej...

Sąd okręgowy, Oddział IV. Stryj, dnia 16. lutego 1922. 3211

T. 113/21/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jakób Rysyn syn Iwana i Henry, urodzony 2. maja 1851 w Baliczach podórnym...

Sąd okręgowy, Oddział IV. Stryj, dnia 8. lutego 1922. 3376

T. 174/21/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dmytro Cunder, syn Hryhory i Hany, urodzony 5. października 1883, gr. kat., rolnik, ożeniony dnia 9. lutego 1909 w Sopocie z Mariją ur. Zacharczyn...

Sąd okręgowy, Oddział IV. Stryj, dnia 28. grudnia 1921.



T. 61/21/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego i celem rozwiązania małżeństwa. Jan Sztangret syn Mikołaja i Anny, gr. kat., urodzony 27 kwietnia 1864 w Rudnikach i tamże zamieszkały, ożeniony 24 listopada 1907 z Otęną Kisil, wedle zeznań świadków Teodora Kardasza i Nykoły Gycy i koźnier austriacki brał udział w bitwie na froncie rumuńskim dnia 30. grudnia 1916 i miał wówczas zostać zabity. Ponadto gdy od tego czasu zaginał wszelki znak o jego życiu przysięga należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci, przeto wdraża się na prośbę jego żony Otęny Sztangret w Rudnikach postępowanie celem uznania za zmarłego i celem rozwiązania małżeństwa. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub Drowi Neumannowi adwokatowi w Stryju, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego i obrońcą jego wężła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Jana Sztangreta wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę dopiero po upływie sześciu (6) miesięcy licząc od dnia ogłoszenia niniejszej uchwały w „Gazecie Lwowskiej” rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy Oddział IV.  
Stryj, dnia 30. stycznia 1922. 3612

T. 10/31/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego i celem rozwiązania małżeństwa. Wasyl Meleń syn Iwana i Zofji, gr. kat., urodzony 2 stycznia 1891 w Korczyńcu i tamże zamieszkały, ożeniony 19. lutego 1914 z Marią Muszyńską, powołany w 1915 roku do wojska austr. dostał się wkrótce do niewoli rosyjskiej i tam wedle zawiadomienia przysłanego żonie przez nieznaną osobę w 1918 roku miał umrzeć, które to pismo czytał siostrzyszek Jan Hawran. Gdy ponadto od 1918 roku zaginał wszelki znak o życiu Wasyla Meleń przysięga należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci przeto wdraża się na prośbę jego żony Marii z Muszyńskich Meleń w Korczyńcu postępowanie celem uznania za zmarłego i celem rozwiązania małżeństwa. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub Drowi Łuzickiemu adwokatowi w Stryju, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego i obrońcą jego wężła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Wasyla Meleń wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę dopiero po upływie sześciu (6) miesięcy, licząc od dnia ogłoszenia niniejszej uchwały w „Gazecie Lwowskiej” rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Stryj, dnia 28. stycznia 1922. 3003

T. 16/21/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego i celem rozwiązania małżeństwa. Mychajło Łesioł syn Tymka i Anastazji, gr. kat., urodzony 15. lutego 1890 w Różance i tamże zamieszkały, ożeniony 24. kwietnia 1917 z Halą ur. Szwed, wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Piotra Kinasza brał czynny udział w 1918 roku, przed upadkiem Austrii w bitwie nad Piawą i wówczas zaginał. Gdy od tego czasu niema żadnego znaku o jego życiu, przysięga należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci przeto wdraża się na prośbę jego żony Hali ze Szwedów Łesioł w Różance niniejsze postępowanie celem uznania za zmarłego i celem rozwiązania małżeństwa. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi lub Drowi Kafuskiemu adwokatowi w Stryju, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego i obrońcą jego wężła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Mychajła Łesioł wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę dopiero po upływie sześciu (6) miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszej uchwały w „Gazecie Lwowskiej” rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Stryj, dnia 28. stycznia 1922. 3426

T. IV. 169/21/4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego i małżeństwa za rozwiązane. Mikołaj Żydek, syn Jana i Katarzyny, urodzony 1831 r. w Przeczyszowie powiat oświęcim, jako żołnierz 17 pułku austriackiej obrony krajowej, poszedł 15 lutego 1915 r. na pole walki i od 17 lutego 1915 r. nie ma o nim żadnej wiadomości. Gdy zatem przysięga można, że zajął warunki domniemania z ustawy z 31 marca 1918 r. Nr. 128. Dz. u. p. i z § 112 k. c. zarządza się na wniosek Antoniny Żydek postępowanie celem uznania osoby wyżej wymienionej za zmarłą a małżeństwa przez nią z wnioskodawczynią zawa tego za rozwiązane. Ogłasza się przeto wezwanie, aby o zaginionym udzielono wiadomości sądowi lub Dr. Wilhelmowi Klugerowi, adwokatowi w Wadowicach, którego ustanawia się kuratorem zaginionego, oraz obrońcą wężła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po sześciu miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej” Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.  
Wadowice, dnia 6 lutego 1922 r. 3703

T. IV. 215/21/2. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Lekki, syn Macieja i Katarzyny, urodzony 1878 w Osieku, powiat Biela, Małopolska, rolnik tamże, jako żołnierz 31 pułku obrony krajowej, dostał się w październiku 1918 r. do niewoli włoskiej, w której miał umrzeć w marcu 1919 i odtąd nic o nim nie wiadomo. Gdy zatem przysięga można, że zajął warunki i domniemania z ustawy z 31 marca 1918 r. Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Władysława Lekkiego, postępowanie celem uznania osoby wyżej wymienionej za zmarłą. Ogłasza się przeto wezwanie aby o zaginionym udzielono wiadomości sądowi. Zaginionego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po sześciu miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu

w „Gazecie Lwowskiej” Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.  
Wadowice, dnia 14 lutego 1922 r. 3702

T. 424/20/7. Edykt. Tut. uchwała z dnia 30 listopada 1920 T. 424/20, 3. wdrożeniem z ostateczną postępowanie celem uznania za zmarłego Mieczysława Franczaka Na wniosek Wiktorji Franczak wdraża się obecnie o stępowanie celem uznania zawartej między Mieczysławem Franczakiem a Wiktorji Franczak małżeństwa za rozwiązane a na podstawie zaprzysiężonych zeznań świadka Sab Rischer, który zeznał, że w r. 1918 otrzymał pewne pismo iustrowane w którym była fotografia Mieczysława Franczaka z dopiskiem, że tenże zmarł w szpitalu w Serbii. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono sądowi lub obr. wężła małżeńskiego dr. Janowi Wierzbowskiemu w Stanisławowie wiadomości o wyżej wymienionym. Mieczysław Franczak a wzywa się, by przed podpisanym sądem stawił się lub w inny sposób dał znać o swym życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 30 października 1922 wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.  
Stanisławów, dnia 5 listopada 1921. 3357

T. 457/21/3. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Michał Demianczuk syn Petra urodzony w r. 1880 zamieszkały w Husinie Sp. Potok złożył powołany 1915 do wojska austr. odszedł na front a jak dochodzenia wykazały w jesie 1916 roku zmarł w obozie jeńców koło Taszkientu w Rosji. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnym, że osoba wymieniona poniósł śmierć, zarządza się na wniosek Anny Demianczuk postępowanie celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie ażeby do dnia 15 maja 1922 albo Sądowi albo panu Aleksandrowi Demianczukowi w Husinie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów Sąd orzeknie ostatecznie o wnioskach.

Sąd okręgowy Oddział IV.  
Stanisławów, dnia 11 listopada 1921. 470

T. 345/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Nastan a Kość z Tarnawy niniejsze wniosła o uznanie męża Hrycia Kość za zmarłego. Z zeznań wnioskodawczyni i świadka Fedora Kość wynika, że Hryc Kość wyjechał przed około 10 laty do Ameryki i tam wskutek uszkodzenia w fabryce zmarł. Poniósł on urodzenia Hrycia Kość minęło więcej jak lat 30 a od lat 10 nie ma o nim żadnej wiadomości, wdraża się na podstawie ustawy z 16 grudnia 1883 L. 20 Dzp. postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi Drowi Franciszkowi Filipkowi adw. w Turce wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 lutego 1923 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.  
Sambor, dnia 7 stycznia 1922. 3336

T. 423/21. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Anriji Obidniak syn Donyły urodzony 11 grudnia 1886 zamieszkały w Zarzeżu Sp. Detalyn powołany 1915 do wojska austr. odszedł na front a jak dochodzenia wykazały został w bitwie pod Hat liczem w jesie 1915 roku zabity. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnym, że wyżej wymieniony poniósł śmierć, przeto na prośbę Magdaleny Obidniak wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszczytnej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono Sąd albo kur. a o a Dmytra Obidniak aż do dnia 15 maja 1922 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszczytnej śmierci.

Sąd okręgowy Oddział IV.  
Stanisławów, dnia 13 grudnia 1921. 479

T. IV. 199/21/2. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego i małżeństwa za rozwiązane. Józef Zuber syn Józefa i Jacwigi urodzony 1881 w Lipniku powiat Biela-Małopolska, rolnik w Lanowie, biorąc udział jako żołnierz 31 pułku obrony krajowej w walkach na froncie rosyjskim miał w kwietniu 1915 r. poledz i odtąd nie ma o nim żadnej wiadomości. Gdy zatem przysięga można, że zajął warunki domniemania z ustawy z 31 marca 1918 r. Nr. 128 Dz. u. p. i z § 112 k. c. zarządza się na wniosek Teresy Zubrowej postępowanie celem uznania osoby wyżej wymienionej za zmarłą a małżeństwa przez nią 26 września 1911 z wnioskodawczynią zwanego za rozwiązane. Ogłasza się przeto wezwanie aby o zaginionym udzielono wiadomości Sądowi lub ur. Maksymilianowi Sziankow adwokatowi w Wadowicach którego ustanawia się kuratorem zaginionego, oraz obrońcą wężła małż. Zaginionego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po sześciu miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej” Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.  
Wadowice, dnia 11 lutego 1922 r. 3708

T. 401/21/4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Nykoluk syn Andrija, urodzony 27. kwietnia 1881 w Dzurkowie powiat Sniatyn, tamże przed wojną zamieszkały, ożeniony od dnia 14. listopada 1905 z Marią z Liteckich Nykoluk, odszedł w czasie pierwszej ogólnej mobilizacji w sierpniu 1914 na wojnę światową. Ostatnią pisemną wiadomość otrzymał od niego żona w roku 1918 z frontu włoskiego, poczem wszelki słuch po nim zaginał. Wedle poświadczania urzędu gminnego w Dzurkowie z dnia 27. listopada 1921 l. 439 zaginiony Wasyl Nykoluk syn Andrija dotychczas z wojny do gminy nie powrócił. Gdy zatem można przysięga, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci, w myśl par. 24 l. 2 uc. i par. 1 ustawy z 31. marca 1918 Dzpp. Nr. 128 i rozp. min. z 8. kwietnia 1918 Nr. 134 Dzpp. zarządza się na wnio-

sek żony zaginionego Marii z Liteckich Nykoluk gosp. z Dzurkowa postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo p. adw. Drowi Erdheimowi w Zablottowie, którego ustanawia się kuratorem. Wasyla Nykoluka syna Andrija wzywa się, aby stawił się przed podpisanym Sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. lipca 1922 jednakowoż nie wcześniej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w gazecie urzędowej, Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.  
Kołomyja dnia 10. grudnia 1921. 2416

T. 404/21/3. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stefan Porczuk syn Mikołaja, urodzony 6 kwietnia 1885 w Rożnowie powiat Sniatyn, ożeniony od 5 marca 1910 z Katarzyną z Ronków, powołany z zarządzonej ogólnej mobilizacji w sierpniu 1914 do austriackiej służby wojskowej pisał żonie raz w sierpniu 1915 z Turkięstanu donosząc, że jest w niewoli. Wedle poświadczania Urzędu gminnego w Rożnowie z dnia 3. lutego 1921 miejsce pobytu zaginionego jest niewiadome. Gdy zatem można przysięga, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl par. 24 l. 2 uc. i par. 1 ustawy z 31. marca 1918 Dzpp. Nr. 128, zarządza się na wniosek Katarzyny Porczuk żony zaginionego postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo p. adw. Dr. Karplowi w Zablottowie, którego ustanawia się kuratorem zaginionego. Stefana Porczuka syna Mikołaja wzywa się, o ile żyje, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. lipca 1922 jednakowoż nie wcześniej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w gazecie urzędowej, Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Kołomyja dnia 12. grudnia 1921. 2417

T. 407/21/3. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Słobodzian syn Wasyla, urodzony w Żukocinie pow. Kołomyja 8. sierpnia 1874 r. ożeniony od dnia 31. sierpnia 1911 r. z Ireną z Pawłowskich 1-o ślubu Niniewską powołany z zarządzonej drugiej mobilizacji w roku 1915 do austriackiej służby wojskowej, pisał żonie po raz ostatni z pod Lwowa, donosząc, że odchodzi na front, a to w sierpniu 1915 r. Wedle poświadczania Urzędu gminnego w Żukocinie z dnia 21. października 1921 zaginiony narukował w 1915 do wojska austriackiego i od czerwca 1916 r. nie ma o nim żadnej wiadomości i miejsce pobytu tegoż niewiadome. Gdy zatem można przysięga, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl par. 24 l. 2 uc. i par. 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dzpp. Nr. 128, wdraża się na wniosek Ireny z Pawłowskich 1-o Niniewskiej 2-o Słobodzian postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo p. adw. Dr. Hrabarowi w Kołomyji, którego ustanawia się kuratorem zaginionego Michała Słobodziana syna Wasyla, wzywa się, o ile żyje, aby stawił się przed podpisanym Sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. czerwca 1922 jednakowoż nie wcześniej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w gazecie urzędowej, Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Kołomyja dnia 31. listopada 1921. 2418

T. 412/21/3. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Mycak syn Iwana, urodzony 12. października 1884 w Żukocinie powiat Kołomyja, ożeniony od 13. lutego 1906 z Eudokią z Bojczuków, powołany z zarządzonej ogólnej mobilizacji w sierpniu 1914 do austriackiej służby wojskowej przy 24 p. p. Wedle zeznań wnioskodawczyni Eudokii Mycak zaginiony Wasyl Mycak pisał żonie w jesieni 1914 donosząc, że pojmany został do niewoli serbskiej. Wedle poświadczania Urzędu gminy w Żukocinie z 1. listopada 1921 zaginiony Wasyl Mycak walczył na froncie serbskim i dotychczas do gminy nie powrócił, a miejsce tegoż pobytu niewiadome. Gdy zatem można przysięga, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl par. 24 l. 2 uc. i par. 1 ustawy z 31. marca 1918 Dzpp. Nr. 128 i rozp. min. z 8. kwietnia 1918 Nr. 134 Dzpp. zarządza się na wniosek Eudokii Mycak żony zaginionego postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo p. adw. Dr. Krańnickiemu w Kołomyji, którego ustanawia się kuratorem zaginionego. Wasyla Mycaka syna Iwana wzywa się, o ile żyje, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. lipca 1922 jednakowoż nie wcześniej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w gazecie urzędowej, Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Kołomyja dnia 22. grudnia 1921. 2419

T. 425/21/3. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dmytro Bolechowski syn Petra, urodzony w Kołomyji 12. października 1875, ożeniony z Pauliną z Mysiuków 1. lutego w 1906. Wedle zeznań świadka i wnioskodawczyni Pauliny Bolechowskiej powołany z zarządzonej pierwszej mobilizacji w 1914 do austriackiej służby wojskowej, uczestniczył w bitwie w Moskalami pod Mariąhiff ad Kołomyja, poczem odszedł do Polten. Wedle wyciągu z odpisu protokołu starostwa w Kołomyji Polten K. do pospolitego ruszenia z 4. maja 1918 L. 7193 o wykreślenie z listy Bolechowskiego (L.



13629) 18 Magistrat Kolomyja 12. czerwca 1918 donosi do L. 13029 o niewyśledzeniu Dmytra Bołechowskiego (Pöltten do 36 pp.), L. 47636/18. Starostwo w Kolomyi pisemem z 24. stycznia 1922 L. 1235 donosiło tut. Sądowi, że pismo z 4. maja 1918 L. 7193 komendy pospolitego ruszenia w Pöltten zawrócono pisemem Starostwa w Kolomyi 16. września 1918 L. 47636. Wedle zaś pisma Magistratu w Kolomyi z dnia 17. stycznia 1922 L. 427/22. Dmytro Bołechowski Petra powołany w 1914 r. do służby w wojsku austr. dotychczas z wojny nie powrócił i nie wiadomo co się z nim stało. Gdy zatem można przyjąć, że zaistniały warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl par. 24 l. 2 uc. ustawy z 31. marca 1918 Dzpp. Nr. 128. wdraża się na wniosek Pauliny z Mysiuków Bołechowskiej żony zaginionego postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi, albo p. adw. Dr. Schorowi w Kolomyi, którego ustanawia się kuratorem. Dmytra Bołechowskiego Petra wzywa się, o ile żyje, aby stawił się przed podpisanym Sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. sierpnia 1922 jednakowoż nie wcześniej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w gazecie urzędowej, Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Kolomyja dnia 26. stycznia 1922. 2421

T. 399/21/3. Edykt. Teodor Oleksów syn Romana i Paraški, rolnik gr. kat. stanu wolnego, ur. 16. czerwca 1850, zamieszkały w Demianowie wyjechał przed około czterdziestu laty rzekomo do Rumunii i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Na wniosek brata wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywając każdego, koby miał o nim wiadomość, a także jego samego, aby dał znać o tem Sądowi w Brzeżanach do 1 roku od daty ogłoszenia edyktu, tj. do dnia 1. maja 1923. Po tym dniu Sąd sprawę rozstrzygnie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy.  
Brzeżany dnia 25. lutego 1922. 3872

T. 374/21/3. Edykt. Grzegorz Nyskokłóń syn Iwana i Kseni, rolnik gr. kat. żonaty z Marią ur. Ciurpita, ur. 18. października 1888, zamieszkały w Hołhoczagu, służył w ostatniej wojnie austr. w armii ukr. w sierpniu 1919 pisał do żony 2 listy, w których donosił, że jest w niewoli i internowany w obozie jeńców w Brześciu litewskim. Panowała tam wówczas epidemia tyfusu. Świadek Iwanowi Fiaławce opowiadał powien nieznanemu mu dziś z nazwiska jeńcowi, że był on wraz z zaginionym w Brześciu i że ten zmarł. Od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości, z czego domniemywać się należy, że już nie żyje. Poszukiwania dały wynik ujemny. Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i rozwiązanie małżeństwa, wzywając każdego, koby miał o nim wiadomość, a także jego samego, aby dał znać o tem Sądowi lub adw. Dr. Milchowi do jednego roku od daty ogłoszenia, t. j. do 15. marca 1923 r. Po tym dniu Sąd sprawę rozstrzygnie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Brzeżany dnia 22. lutego 1922. 3864

T. 411/21/3. Edykt. Michał Pawłów s. Stefana i Anny, rolnik gr. kat. żonaty z Zofią ur. Ładyn, urodz. 23. kwietnia 1876, zamieszkały w Firliejowie, służył w ostatniej wojnie austr. w 23 p. obr. kraj., brał udział w walkach na froncie włoskim w lecie 1916, pod Doberdo podczas ataku i odparcia Włochów i powrócił do stanowiska rezerwy według zeznań świadka Wasyla Boryniec, Pawłowa już nie było, a towarzysze broni pozostali przy życiu opowiadali tylko, że Pawłów poległ. Od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości, z czego domniemywać się należy, że już nie żyje. Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i rozwiązanie małżeństwa, wzywając każdego, koby miał o nim wiadomość, a także jego samego, aby dał znać o tem Sądowi do 6 miesięcy od daty ogłoszenia edyktu, tj. do dnia 15. września 1922 r. Po tym dniu Sąd sprawę rozstrzygnie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Brzeżany dnia 3. marca 1922. 3636

T. 409/21/1. Edykt. Ilko Reiter syn śp. Grzegorza i śp. Natalii, rolnik gr. kat. wolny, urodz. 26. lipca 1895 zamieszkały w Haliczu ad Podhajca, służył w ostatniej wojnie światowej w armii austr., pisywał do r. 1915 z frontu włoskiego i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości, z czego domniemywać się należy, że już nie żyje. Na wniosek siostry wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywając każdego, koby miał o nim wiadomość, a także jego samego, aby dał znać o sobie Sądowi do 6 miesięcy od daty ogłoszenia edyktu, tj. do dnia 15. września 1922. Po tym dniu Sąd sprawę rozstrzygnie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział VI.  
Brzeżany dnia 3. marca 1922. 3546

T. 328/21/3. Edykt. Iwan Kościów s. Nykoły i Naści, rolnik gr. kat. żonaty z Marią ur. Hawryliszyn, urodz. dnia 5. października 1884, zamieszkały w Szejkwowie, służył w ostatniej wojnie austr. w 24 pp. Z frontu południowego dostał się do niewoli włoskiej, gdzie w sierpniu 1918 zachorował na czerwonkę, pierwszej nocy wyniesiono go z baraku chorych, a jeden z chorych, który z nim leżał, opowiadał Onufremu Napuda, że Kościów najprawdopodobniej zmarł i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości, z czego domniemywać się należy, że już nie żyje. Na wniosek żony wdraża się po nim postępowanie celem uznania go za zmarłego i rozwiązanie małżeństwa, wzywając każdego, koby miał o nim wiadomość, a także jego samego, aby dał znać

o tem Sądowi do 6 miesięcy od daty ogłoszenia edyktu, tj. do dnia 1. października 1922. Po tym dniu Sąd sprawę rozstrzygnie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Brzeżany dnia 10. lutego 1922. 2965

T. 552/21. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Anastazja Protas córka Jakóba zam. Sabecka, urodz. 3. marca 1885, zamieszkała w Dołhem Sp. Tyśmienica, wydalila się z miejsca zamieszkania w niewiadomym kierunku i od tego czasu niema o niej żadnej wieści. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, wdraża się na prośbę Piotra Sabeckiego postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi lub kuratorowi i obrońcy wezła małż. Drowi Bibirugowi w Stanisławowie. Anastazję Sabecką wzywa się, by przed podpisanym Sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 10. lutego 1923 wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Stanisławów dnia 9. października 1921. 2011

T. 354/21/3. Edykt. Kassjan Wernicki syn Gabriela i Anastazji, rolnik gr. kat. żonaty z Marią z Pałychatów ur. 12. marca 1880, zamieszkały w Podhajcach, służył w ostatniej wojnie polsko-ukr. jako konendant poster. żandarmerji ukr. w Zastawczu ad Zawałów. Następnie odszedł z wojskami ukr. na Ukrainie, w grudniu 1919 zachorował na tyfus plamisty a odstawiony do szpitala kolejowego w Żmeryncze zmarł. Wasyl Szwydkyj otrzymał od zarządu szpitala legorzezczy wraz z kartką pośmierną, która jednak do rak wzgl. rodziny nie doszła. Umrzeć miał w r. 1920 14. stycznia i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywając każdego, koby miał o nim wiadomość, a także jego samego, aby dał znać o tem Sądowi do jednego roku od daty ogłoszenia edyktu, tj. do dnia 1. marca 1923 r. Po tym dniu Sąd sprawę rozstrzygnie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Brzeżany dnia 11. lutego 1922. 2967

T. 386/21/3. Edykt. Iwan Majówka syn Hrynia i Anny, rolnik gr. kat. żonaty z Marią ur. Mułyk, urodz. 1880 zamieszkały w Drohowyczach służył w ostatniej wojnie austr. w 111 p. polow. haubic w r. 1917, koło Lublina zachorował, towarzyszył broni Wojtek Figor wóz go 2 dni chorego, poczem odwieziony został do szpitala i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości, z czego domniemywać się należy, że już nie żyje. Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i rozwiązanie małżeństwa, wzywając każdego, koby miał o nim wiadomość, a także jego samego, aby dał znać o tem Sądowi lub obrońcy wezła małżeńskiego adw. Dr. Immerdauerowi w Brzeżanach do 6 miesięcy od daty ogłoszenia edyktu, tj. do dnia 1. września 1922. Po tym dniu Sąd sprawę rozstrzygnie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Brzeżany dnia 11. lutego 1922. 2436

T. 98/21/8. Edykt. Stefan Lysyj syn Danyły i Marji, rolnik gr. kat. żonaty z Warwarą Lysa, ur. dnia 6. czerwca 1885 w Dechowci, zamieszkały tamże, a od r. 1913 przebywający w celach zarobkowych w Elisabet w Stanach Zjednoczonych wedle zaprzysiężonych zeznań świadków Hrynia Genegi i Warwary Lysei ciężko chorował, a następnie zmarł dnia 29. lutego 1916 r. i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem ustalenia dowodu jego śmierci, wzywając każdego koby miał o nim wiadomość, a także jego samego, aby dał znać o tem Sądowi do 3 miesięcy od daty ogłoszenia edyktu tj. do dnia 1. maja 1922. Potym dniu Sąd sprawę rozstrzygnie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Brzeżany dnia 12. stycznia 1921. 2435

T. 18/22/3. Edykt. Michał Danyłójo syn Jli i Anny, rolnik gr. kat. żonaty z Parańką z Hołowków, urodzony w r. 1883, zamieszkały w Rybnikach, służył w ostatniej wojnie austr. od r. 1915 przy 24 pp., brał udział w walkach na froncie włoskim do r. 1918; Wedle zeznań świadka, po trzech dniach pobytu jego w szpitalu Austrija się rozpadła i szpital się rozwiązał, wobec czego w stanie chorym pojechał koleją do swego domu. W drodze przed Krakowem zszedł z pociągu i udawszy się na dworzec kolejowy, więcej nie wrócił i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywając każdego, koby miał o nim wiadomość, a także jego samego, aby dał znać o sobie Sądowi do 1 roku od daty ogłoszenia edyktu, tj. do dnia 1. marca 1923 r. Po tym dniu Sąd sprawę rozstrzygnie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Brzeżany dnia 29. stycznia 1922. 2538

T. 426/21/4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Szmigiel syn Piotra, urodzony w Piadykach 1. maja 1883, ożeniony z Anną z Proczków od 13. lutego 1908 r., powołany z zarządzoną pierwszą mobilizacją w sierpniu 1914 do austriackiej służby wojskowej, wcielony do 30 pułku strzelców. Wedle zeznań świadka Antoniego Kozłowskiego, który pełnił służbę wojskową razem z zaginionym Michałem Szmigiem w 1 kompanji 30 pułku strzelców, tenże zaginiony uczestniczył w walkach przeciw wojskom rosyjskim w lasach Janowskich i na wielkich polach za Lwowem późną jesienią ugodzony granatem nieprzyjacielskim w tylną część ciała odstawiony poza szereg i walczące na plac ratunkowy, a co się potem z zaginionym stało czyli tenże zmarł, lub też przy życiu pozostał, świadek nie wie. Świadcstwo Urzędu gminy

Piadyki z 28. listopada 1921 twierdzi, że Michał Szmigiel, powołany do wojska austriackiego w 1914 r. odszedł na wojnę i dotychczas nie powrócił. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania w myśl par. 24 l. 2 uc. i par. 1 ustawy z 31. marca 1918 Dzpp. Nr. 128 i rozp. min. z 8. kwietnia 1918 Nr. 134 Dzpp., wdraża się na wniosek Anny z Proczków Szmigiel żony zaginionego postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo p. adw. Dr. Leonowi Schulbaumowi, którego ustanawia się kuratorem zaginionego. Michała Szmigiel syna Piotra wzywa się, o ile żyje, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. sierpnia 1922 jednakowoż nie wcześniej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w gazecie urzędowej, Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Kolomyja dnia 24. stycznia 1922. 2422

T. IV. 104/21/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Gromadzki, urodzony w roku 1850 wydalil się przed około 25 laty z gminy Kołów ad Pustynia do Ameryki na zarobek i tamże nie dając o sobie znać od lat 9 bez wieści zaginał. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z par. 24 ust. c., przeto wdraża się na prośbę Marianny Bączkowej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Panu Drowi Tadeuszowi Folnerowi adwokatowi w Tarnowie wiadomości o powyższym wymienionym. Antoniego Gromadzkiego wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tarnajski na ponowną prośbę po dniu 1. V. 1923 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Tarnów dnia 1. marca 1922 r. 4136 1—3

T. 428/21/3. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Lesiuk Semena, urodzony w Ispasie w 1874 r. powiatu kolomyjskiego, ożeniony od 22. listopada 1898 r. z Anną z Tkaczaków, powołany z zarządzoną ogólną mobilizacją w 1914 roku do austr. służby wojskowej, wcielony do 36 pułku obrony kraj. Wedle zeznań świadka Michała Kurlikowskiego, naczelnika gminy w Ispasie, pełnił tamże od początku wojny światowej służbę jako plutonowy przy 36 p. obrony krajowej 2 kompanji. Razem ze świadkiem w tej samej kompanji pełnił służbę Iwan Lesiuk Semena, którego znał dobrze jako pochodzącego z tej samej wsi. Z końcem listopada 1919, gdy pułk stał w Karpatach w okolicy Ławocznego, pewien żołnierz upiwszy się awanżował o niego, co było surowo wzbronionem. Spostrzegłszy to Iwan Lesiuk, który stał w okopach niedaleko tego żołnierza, chciał zbliżyć się do ognia, by się zagrzać. Ów żołnierz, który wznicił ogień, widząc zbliżającego się Iwana Lesiuka, krzyknął na niego, by się nie zbliżał do ognia, gdyż w przeciwnym razie strzeli w niego. Gdy Iwan Lesiuk tego nie usłuchał i zbliżył się do ognia, wtedy ów żołnierz przystąpił, poczem zaraz dał się słyszeć krzyk. Świadek przybiegł na miejsce i zobaczył, że Iwan Lesiuk leżał na ziemi, mając przestrzelony brzuch, a kula przeszła przez kręgosłup. Zaraz potem odstawiono go do szpitala w Munkacz. Co się z nim stało potem, nie wie. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl par. 24 l. 2 uc. i par. 1 ustawy z 31. marca 1918 Dzpp. Nr. 128 i rozp. min. z 8. kwietnia 1918 Nr. 134 Dzpp., wdraża się na wniosek Anny z Tkaczaków Lesiuk żony zaginionego postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi, albo p. adw. Dr. Leonowi Schulbaumowi w Kolomyi, którego ustanawia się kuratorem zaginionego Iwana Lesiuka Semena wzywa się, o ile żyje, aby stawił się podpisanym Sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. sierpnia 1922 jednakowoż nie wcześniej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w gazecie urzędowej, Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Kolomyja dnia 13. stycznia 1922. 2425

**ROZMAITE OGWIESZCZENIA.**

Ns. 19/22. Edykt. W tut. Sądzie znajduje się w przechowaniu wiele rzeczy, pochodzących z czynów karygodnych, do niewiadomych właścicieli należących, jakto: odzież, bielizna, obuwie, pościel, naczynie stołowe i kuchenne, sprzęty domowe, przybory do użytku osobistego itp. Wzywa się właścicieli tych przedmiotów, aby w przeciągu jednego roku od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w „Gazecie Lwowskiej” prawo własności do rzeczy tych wykazali, w przeciwnym bowiem razie Sąd postąpi z tymi przedmiotami po myśli par. 378 i 379 pk.

Sąd powiatowy, Oddział III.  
Podbuż dnia 20. marca 1922. 4080 1—3

C. I. 287/21. Edykt. Przeciw Sacharowi Homziakowi, gospodarzowi w Chanczowie, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesionym został do Sądu powiatowego w Turcu, przez Kasię Winiarską gospodynię w Zakotyńcu pozw. o uznanie praw własności i dopuszczenie do współposiadania gruntu. Na podstawie pozwu tego wyznaczona została audjencia do głównej rozprawy na dzień 17. maja 1922 godz. 10 rano. Celem stwierdzenia praw pozwanego Sachara Homziaka ustanawia się Na-



stunę Homziak gospodynię w Chanczowie kuratorem. Taż kuratorka zastępować będzie kuranda w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Turka dnia 29. marca 1922. 4139

Cg. I. 94/22. Edykt. Mikołaj Lewandowski wniósł skargę przeciw nieznanemu z życia i miejsca pobytu Józefowi Bilacz o zapłatę 450.000 Mkp. L. czynn. Cg. I. 94/22. Audjencja została wyznaczona na 24. kwietnia 1922 godz. 9 rano w tym Sądzie biuro Nr. 11. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Dra Drohomireckiego adw. w Złoczowie kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Złoczów dnia 30. marca 1922. 4134

C. II. 133/22/2. Przeciw nieznanemu z miejsca pobytu Wasylowi Kuźma synowi Demka z Chwatowa wniesionym został do Sądu powiatowego w Olesku przez Marię Kuźma z Podlesia pozew o uznanie i wpis prawa własności realności objętej w h. 429 ks. gr. gminy kat. Chwatów. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 9. maja 1922 godz. 10 rano sala rozpraw Nr. 9. Celem strzeżenia praw nieznanego z miejsca pobytu Wasyla Kuźmy syna Demka ustanawia się adwokata Dra M. Goldsohna w Olesku kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie Wasyla Kuźmę syna Demka w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ten się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Olesko dnia 9. maja 1922. 4138

Cg. I. 2/22/3. Edykt. Przeciw Janowi Hozowskiewiczowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do Sądu okręgowego w Tarnowie przez Stanisławę Raszkę i Annę Szymberską, właścicielki realności w Tarnowie pozew o 150.000 Mkp. zpn. Na podstawie pozwu tego wyznaczona zostaje audjencja na dzień 10. kwietnia br. godz. 10 rano w tut. Sądzie biuro Nr. 18 II. piętro. Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Jana Hozowskiego ustanawia się Pana Zygmunta Jaworskiego adwokata w Tarnowie kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Tarnów dnia 30. marca 1922. 3997

C. 65/22. Edykt. Przeciw Michałowi Kuszpitolowi, który go miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do Sądu powiatowego w Kulikowie przez Pawła Onyska pozew o uznanie i wpis prawa własności pgr. 2854/2 w Dziubkach. Celem strzeżenia praw kuranda ustanawia się Pana Dra Joachima Fuchsa w Kulikowie kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Kulików dnia 3. marca 1922. 4000

Cg. XII 671/22/1. Edykt. Przeciw niewiadomemu z życia i miejsca pobytu Janowi Wolnikowi synowi Jana z Bielczy, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do Sądu okręgowego cywilnego w Krakowie przez Annę Włodek żonę Józefa pozew o zeznanie kontraktu kupna sprzedaży gruntu w Bielczy zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono I-szą audjencję na dzień 12. kwietnia 1922 o godzinie 10 rano w tut. Sądzie sala Nr. 113 I p. Celem strzeżenia praw Jana Wolnika ustanawia się Pana Dra Teofila Wicława adwokata w Krakowie kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanego Jana Wolnika w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział XII.

Kraków dnia 20. marca 1922. 4027

Cg. I. 68/22. Edykt. Przeciw Jackowi Iwanyczkowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do Sądu okręgowego w Samborze przez Jurka Rozka pozew o zapłacenie 100 dolarów. Na podstawie pozwu wyznaczono I. audjencję na dzień 11. kwietnia 1922 o godzinie 9 rano sala Nr. 96 II. p. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się Pana Dra Szansera adw. w Samborze kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Sambor dnia 10. marca 1922. 4055

C. I. 98/22/1. Edykt. Strona powodowa Anna Kociuk i tow. wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Aleksandrowi Gembarowiczowi o ojcostwo i alimentacje do L. czyn. C. I. 98/22/1. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 5. kwietnia godz. 9 przed poł. w tym Sądzie biuro Nr. 15. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się p. Dra Epsteina adwokata w Złoczowie kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Złoczów dnia 15. marca 1922. 4109

C. I. 108/22/1. Edykt. Strona powodowa Tekla Sidorowicz wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Iwanowi Gembarskiemu o oddanie w posiadanie do L. czyn.

C. I. 108/22/1. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 5. kwietnia godz. 10 przed poł. w tym Sądzie biuro Nr. 15. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się p. adwokata Dolnickiego kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Złoczów dnia 17. marca 1922. 4110

## SPADKI.

A. V. 658/20. Edykt powołania dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym. Sąd powiatowy S. II. we Lwowie O. V. podaje do wiadomości, iż dnia 10. czerwca 1913 zmarła Julia 1 śl. Nowicka 2 śl. Dignas w Batorówce koło Lwowa z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli, którym ustanowiła dziedzicem syna swego Tadeusza Nowickiego. Sąd nie znając pobytu tegoż Tadeusza Nowickiego wzywa go, ażeby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu w „Gazecie Lwowskiej”, zgłosił się dziedzicem, w przeciwnym bowiem razie spadek byłby przeprowadzonym z kuratorem Józefem Niemczykiem dla niego ustanowionym.

Sąd powiatowy S. II. Oddział V.

Lwów dnia 6. kwietnia 1922. 4006 1—3

A. 10/19. Wezwanie nieznanych dziedziców. Hirsch Kapner kupiec w Bednarce zmarł dnia 26. września 1911 nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo czy pozostali dziedzice. Ustanawia zatem p. Dra Erwina Aleksandrowicza adw. w Gorlicach kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu Sądowi w ciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykaza swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Gorlice dnia 3. lutego 1922. 4137 1—3

## AMORTYZACJE.

Nc. I. 507/22/3. Edykt. Na prośbę Leona Stankiewicza zarządzone ts. uchwałą z 5. kwietnia 1922 Nc. I. 507/22/2 wdrożenie amortyzacji wierzytelności hipotecznych zaindebentowanych w stanie biernym realności lwh. 56 ks. gr. Wieprz: a) na podstawie wyroku Sądu obwodowego w Tarnowie z dnia 19. października 1859 l. 8413 w kwocie 314 złr. 78 ct. w. a. zpn. na rzecz Romualda Gostkowskiego; b) na podstawie wyroku Sądu powiatowego w Andrychowie z dnia 25. kwietnia 1866 l. 768 i cesji z dnia 18. grudnia 1868, w kwocie 317 złr. 67 i pół ct. w. a. zpn. na rzecz Mazgaja Alojzego jako cesjonariusza Macieja Chmury. Wzywa się wszystkich, którzy mogą mieć jaką pretensję do powyższych wierzytelności, aby zgłosili swoje prawa do dnia 1. maja 1923 w tutejszym Sądzie, w przeciwnym bowiem razie, po upływie tego czasokresu, zostanie orzeczona amortyzacja tych wierzytelności na ponowny wniosek proszącego a prawo zastawu dla nich zostanie z księgi gruntowej wykreślone.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Andrychów dnia 5. kwietnia 1922. 3999 1—3

T. II. 2/22/3. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Abrahama Singera kupca w Krakowie ul. Bożego Ciała l. 12, podejmuje się postępowanie celem umorzenia zaświadczenia kolejowego.

które wnioskodawcy miało zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 45 dni od ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi, w razie przeciwnym uznalby Sąd po upływie tego terminu zaświadczenie za umorzone. Oznaczenie papieru: Zaświadczenie o zaliczeniu Nr. 1659, opiewające na kwotę 15.250 Mkp. odnośnie do przesyłki nadanej w Krakowie do Leżajska listem przewozowym nr. 2422 z dnia 14. IV. 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków dnia 18. marca 1922. 4025

Nc. V. 29/22/4. Na wniosek Julii Czyż w Przemyślu, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującej rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej karty zastawu Kasy oszczędności miasta Przemyśla Nr. 1868, opiewającej na dwie złote obrączki, srebrny damski zegarek i branzoletę, zastawione za kwotę 2.000 Mkp. na nazwisko Czyż. Posiadacza powyższej karty zastawu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoją prawami w ciągu czterdziestu pięciu dni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl dnia 24. marca 1922. 4063

## FIRMY.

Firm. 1506. Rg. C. II. 191. Wykreślenie firmy spółkowej. Z rejestru wykreślono dnia 20. listopada 1921. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Związek rolników i hodowców w Kaluszu, spółka z ogr. por. Wobec ukończenia postępowania likwidacyjnego w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia z daty Lwów 7. sierpnia 1918 l. rep. 23863 not. uwierzytelnionej.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów dnia 3. listopada 1921. 2220

## WALNE ZGROMADZENIE

ZWIĄZKU KREDYTOWEGO, stow. zaręc. z ogólną poręką w KOMARNIE, odbędzie się dnia 7. maja 1922 o godz. 4 popołudniu w Domu polskim.

PORZĄDEK DZIEN. Y:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. — 2) Zamknięcie rachunkowe za rok 1921. — 3) Wniosek komisji skontrolującej na udzielenie Dyrektora absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1921. — 4) Wybór uzupełniającej 1 członka. — 5) Wnioski członków.

W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie tego samego dnia o godzinie 4:30 bez względu na ilość członków.

Komarno, dnia kwietnia 1922. 4111

Sekretarz:

Jakob EÜRST wr.

Prezes:

Stanisław BAL wr.

## WALNE ZGROMADZENIE

DOMU POLSKIEGO w KOMARNIE odbędzie się dnia 7. maja 1922 o godzinie 5:30 popołudniu w Domu polskim.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Zarządu Domu polskiego z czynności za poprzednie lata. — 2. Udzielenie absolutorjum dotychczasowemu Zarządowi. — 3. Wybór 6 członków Rady Nadzorczej. — 4. Wybór komisji Rewizyjnej. — 5. Wnioski członków.

Komarno, kwietnia 1922. 4111

Sekretarz:

Stanisław DEC wr.

Prezes:

Stanisław BAL wr.

## OGŁOSZENIE.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE Spółki Akcyjnej pod firmą „COLONIALE“ S. A. dawniej Juliusz Maini, odbędzie się dnia 10. maja 1922 o godzinie 4 pop. w biurze Banku Dyskontowego Warszawskiego Oddziału we Lwowie, przy ulicy 3-go Maja 14, z następującym porządkiem dziennym.

1) Uchwała w przedmiocie podwyższenia kapitału zakładowego oraz w przedmiocie związanej z podwyższeniem kapitału zakładowego zmiany § 4 statutu.

2) Uchwała w przedmiocie uzupełnienia § 5 statutu przez dożanie postanowienia, zezwalającego na wydanie akcji zbiorowych po 10, 25 i 100 sztuk akcji pojedynczych oraz w przedmiocie zmiany ustępu II. § 5 przez oznaczenie iż akcje zaopatrzone być mają kuponami na lat 10, wreszcie zmiany § 1 przez przeniesienie miejsca siedziby Spółki z Krakowa do Lwowa.

3) Uchwała w przedmiocie zmiany § 35 statutu przez przeznaczenie dla ogłoszeń Spółki w miejsce jednego z dzienników warszawskich, dziennika lwowskiego i oznaczenie tego dziennika.

Uprawnionymi do głosowania na Walnym Zgromadzeniu są ci akcjonariusze, którzy najpóźniej na 6 dni przed Walnym Zgromadzeniem złożą akcje, uzasadniające ich prawo głosowania wraz z niezapadłymi kuponami w kase Spółki, lub też w Banku Dyskontowym Warszawskim w Warszawie, w Oddziale Banku Dyskontowego Warszawskiego we Lwowie i w Akcyjnym Banku Hipotecznym Filji w Krakowie. Posiadanie 25 akcji daje prawo do jednego głosu na Walnym Zgromadzeniu. Prawo głosowania może być wykonywane osobiście, bądź przez pełnomocnika. Pełnomocnictwo musi być pisemne i przedłożone najpóźniej w 3 dni przed Walnym Zgromadzeniem Radzie Zawiadawczej. Pełnomocnik nie musi być akcjonariuszem Spółki. 4111

RADA ZAWIADAWCZA.

**Ciężko chory weteran z 1863 r. zamieszkały przy ul. Pawła 10, potrzebuje niezbędnej pomocy. Datki przyjmuje również Admin „Gazety Lwowskiej“.**

**Osoba stara, inteligentna, ciężko chora blaga serca li-tościwie o żywność i ubranie.**

**WANDA MILEROWICZ ul. św. Antoniego Nr. 7. Suterony. — Lwów.**